Rok 1872. Kraków, piątek 19 kwietnia. Nr. 89.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznanskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 18 kwietnia.

Ostatnie wybory w Hiszpanji wypadły na korzyść ministerstwa Sagasty. Stronnictwo rządowe będzie miało w kortezach na 390 deputowanych większość 60 lub 70 głosów. Rozumie się samo przez się, że ministerstwo Sagasty używało wszelkich godziwych i niegodziwych środków do przeprowadzenia swoich kandydatów, i już obecnie daje się słyszeć wiele skarg i narzekań na sposób prowadzenia agitacji wyborczéj ze strony rządu. Bądź co bądź ministerstwo ma większość i przy pomocy tejże sprawdzanie wyborów pójdzie dosyć pomyślnie.

Koalicja partji opozycyjnych, zwana pospolicie przez organa ministerjalne spiskiem, okazała się dosyć niepraktyczną. Partje niby się zgodziły na jednego wspólnego kandydata, a między tém przy wyborach każda ciągnęła wodę na swoje koło. Ze wszystkich partji opozycyjnych najsilniejszymi okazali się republikanie-federaliści i radykaliści, dzięki którym opozycja we wszystkich wielkich miastach i w samej stolicy odniosła zupełne zwycięztwo. Z większych miast tylko w Alicante i Cordowie ministerstwu udało się przeprowadzić swoich kandydatów. Przeciwnie w małych miasteczkach i po wsiach rząd odniósł tryumf zupełny.

Potrzeba spokoju, a po części i uczucia monarchiczne są tak silnie u włościan i ludności mało-miejskiéj, że głosy tych klas prawie całą masą dostały się rządowi, a tém samém i dynastji sabaudzkiéj.

Wybory ostatnie szczególniéj wykazały zupełną słabość stronnictw anti-dynastycznych, złożonych przeważnie ze wsteczników i klerykałów. Tak n. p. Karliści, oprócz tylko Austurji, która don Karlosa uważa za swego prawowitego monarchę, zresztą w całéj Hiszpanji doznali zupełnéj porażki. Nierównie większą była porażka zwolenników młodego Alfonsa, którzy uważają się za legitymistów hiszpańskich. Partja ta dawniéj w skutek przywiązania ludu do dynastji i energicznego poparcia ze strony duchowieństwa była najwpływowszą w całéj Hiszpanji. Zupełne zwycięztwo nad tą partją jest zarazem zwycięztwem postępu i wolności nad wstecznictwem i obskurantyzmem. Że lud pomimo wpływu i usiłowań ze strony duchowieństwa oddał swoje głosy rządowi, jest dobrą wróżbą dla przyszłości Hiszpanji.

Teraz mniéj więcéj wyjaśnia się taktyka stronnictw należących do koalicji. Republikanie i radykaliści, — najsilniejsi pomiędzy opozycją — chcieli wzajemnie się wyzyskać. Tą razą jednak republikanie wyszli nierównie lepiéj. Radykaliści bowiem przez połączenie się z koalicją postawili się w dosyć fałszywém położeniu. Trudno było wytłomaczyć, zwłaszcza ludności wiejskiéj, że im nie idzie o obalenie dynastji, lecz tylko ministerstwa Sagasty.

Teraz wszystko będzie zależeć od zachowania stronnictw opozycyjnych względem rządu. W Hiszpanji stało się prawie regułą, że stronnictwo, które doznało porażki, jeżeli czuje się na siłach, to chwyta za broń, w przeciwnym bowiem razie usuwa się od pracy parlamentarnéj i trwa w biernéj opozycji przeciwko rządowi, tworząc mu nieprzyjaciół.

Już Karliści, jak donosił przed kilku dniami telegram, porwali się do broni — są to rozpaczliwe wysilenia, które bez poparcia innych stronnictw opozycyjnych natychmiast będą stłumione.

Radykaliści zaś, którym Amadeusz zawdzięcza koronę, częścią zamierzają połączyć się z republikanami, częścią usunąć się od życia politycznego, co właściwie znaczy spiskować na prowincji. Jest to rzeczą bardzo charakterystyczną, że żadna partja w Hiszpanji nie wierzy w powolny i spokojny rozwój, lecz każda widzi jedyny środek przeprowadzenia swoich zamiarów w rewolucji. Od rewolucji oczekują tylko zagojenia wszystkich ran, sprowadzenia złotego wieku, chociaż konstytucja r. 1869 należy do najliberalniejszych w Europie, i przedstawia szerokie pole do działania ludziom dobréj woli.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 17 kwietnia.

(K). Pogłoskę o wyjeździe hr. Gołuchowskiego do Wiednia, wiązano tutaj z wiadomościami o dość naprężonym stosunku, jaki w ostatnich czasach zapanował między radą szkolną krajową a skutkiem tego i namiestnikiem jako jéj prezydentem, a ministerstwem wiedeńskiem. Pogłoska ta o wyjeździe namiestnika, okazała się mylną, niemniéj przeto prawdziwe są powody, którym ją przypisywano. Od jakiegoś czasu pp. centraliści, których wydziałem wykonawczym jak się chlubili, jest ministerstwo, coraz krzywiéj patrzą na naszą krajową władzę szkolną, któréj przecież o radykalizm posądzić nie można. Szukano więc pozorów zaczepienia jéj, a może i przedstawienia w złem świetle w oczach korony. Pozór ten znaleziono w wydanych przez radę szkolną książkach do nauki czytania dla szkół ludowych. Wprawdzie według najwyraźniejszego brzmienia statutu rady (art. III 5) prawo układania tekstów książek szkolnych, należy zupełnie do rady i nikt jéj w tém ograniczać nie może, jednak ministerstwo czuło się spowodowaném wystosować do rady uwagi swoje w tym przedmiocie, które raczéj jako rodzaj nagany stylizowano. Wzięto np. za złe, że w elementarzu między słowami do czytania jest Kraków, Poznań, Warszawa, Wilno, Kijów i t. p. a nie ma Wiednia, że nie ma w książkach do czytania nic o Rudolfie Habsburgu, że w ogóle nie wieje z tych książek duch patrjotyczny austrjacki, że nie ma hymnu austrjackiego, którego nie zamieszczono w czytanie z téj prostéj przyczyny, iż żadną miarą nie może on być uważanym jako wzór dobrego stylu, lecz znalazł umieszczenie w śpiewniku, gdzie istotnie należał. W ustępie o żołnierzu, dopatrzono zamiar obudzenia pogardy dla c. k. armji, chociaż tam właśnie powiedziano: „szanuję żołnierza, który ginie za swoją ojczyznę“. Spodziewać się, że rada szkolna krajowa odeprze te zarzuty jak należy, wskazując przedewszystkiem na to, iż ministerstwo wdało się tu w rzecz nie swoją, do któréj najmniejszego prawa nie miało. Energiczne a taktowne odparcie tego zamachu jest tém potrzebniejsze, że nie jest on pierwszym tego rodzaju, że już zdarzały się wypadki, w których wiedeński nakład książek szkolnych starał się, oczywiście w skutek zarządzeń urzędników ministerjalnych, pod pozorem korektury zmieniać teksty przez radę szkolną podane, że zresztą w ogóle dzisiejsze usposobienie sfer rządzących nami, wznieca słuszne obawy ukrócenia skąpo nam przyznanego samorządu. Jeżeli wobec tego sami bylibyśmy niedbali lub niedość energiczni w obronie naszéj choć połowicznéj autonomji, w takim razie upadnie wszelka nadzieja już nietylko rozszerzenia jéj, ale nawet i utrzymania.

W kołach świętojurskich panuje wielka konsternacja, z powodu obsadzenia przemyskiego biskupstwa ruskiego. — Partja świętojurska już prawie pewną jest przegraną i bez ogródki do tego się przyznaje.

Gdy zaś mowa w obsadzeniu posady, pozwólcie, że wspomnę i o innéj, nie tak jak tamta doniosłéj, ale niezaprzeczenie bardzo ważnéj. Na posadę dyrektora poczt miał upatrzyć namiestnik starostę i byłego posła p. K. Dzienniki tutejsze wystąpiły z agitacją na rzecz innego kandydata p. B. Otóż nie ubliżając temu kandydatowi, który zresztą jak wiadomo nie był wcale urzędnikiem administracyjnym, lecz zwykłym przedsiębiorcą pocztowym, musimy podnieść, iż niezaprzeczenie za p. K. przemawia wypróbowana przez długie lata nieskazitelność charakteru i tu niezawodnie skłoniła namiestnika do stawiania téj kandydatury témbardziéj, że w długiéj swéj służbie dał on także dowody energji i zdolności administracyjnych, tudzież daru szybkiego zorjentowania się w nowych i nieznanych przedtém stosunkach. Z całém przeto zaufaniem możnaby przyjąć jego kandydaturę na tę niezaprzeczenie bardzo ważną posadę.

Wydział miejski uchwalił na wczorajszém swém posiedzeniu przedstawić radzie miejskiéj wniosek, żeby z funduszów miejskich przeznaczyć kwotę 1,000 złr. do składek na rzecz szkół ludowych. Zaś rada zawiadowcza banku włościańskiego przeznaczyła na ten sam cel złr. 2,000 w. a. w skutek wniosku uczynionego przez p. Masłowskiego na ostatniem walném zgromadzeniu, z którego wam przesłałem sprawozdanie.

Klub postępowy polski odbędzie w poniedziałek walne zgromadzenie w sali ratuszowéj. Na porządku dziennym: sprawa galicyjska w radzie państwa, zasady reformy ordynacji wyborczéj i wybór nowego wydziału. Projekt reformy wyborczéj jużeście zamieścili, co do sprawy galicyjskiéj w radzie państwa, wydział ma przedstawić obszerne sprawozdanie o czynnościach delegacji, krytykę elaboratu i zaproponować klubowi, by *na dzisiaj* zostawił na uboczu tę sprawę tak źle poprowadzoną przez delegację, że chyba jakaś zupełnie nowa i od dawnéj o wiele różna większość sejmowa zdoła ją naprawić.

Wiedeń 16 kwietnia.

ϱ. Przecie raz urzędowy organ *Wiener Abendpost* zebrał się na odwagę, wypowiedzenia centralistom kilka słów gorzkiéj dla nich prawdy. Dotąd nie spotykaliśmy się w pismach od rządu zależnych, albo téż półurzędowych z jakiémkolwiek trzeźwém, przedmiotowém zdaniem, jeżli szło o emanacje organów jednéj koterji politycznéj, t. j. niemiecko-centralistycznéj. *W. Abendpost* szczególnie protegowała koleżanki wiedeńskie, regularnie przynosząc dosłowne wyciągi z ich artykułów; że tam najczęściéj Czechom i innym nie-Niemcom się dostało trochę zniewagi, trochę oszczerstwa, samo przez się się rozumie.

Jednak artykuł *N. fr. Pr.,* o którym pisałem poprzednio, gdzie ani włoska uczciwego na głowie nie zostawiono *ad vocem* Schwarcenbergów poszedł widocznie zadaleko, kiedy wychodząc z premissy *fałszywéj*, że ks. Karol Schwarcenberg się nieprzyzwoicie miał wyrazić o domie panującym, z niéj wyprowadzał już konkluzje *nie ewentualne*, ale realne, jakby oparte na prawdzie, a *nie na fałszu* (o czém każdy wiedział, kto wie, że *Deutsche Allg. Ztg.* w Lipsku, która bajkę tę napisała, w stosunkach *dotykalnych* z tutejszemi czynnikami prusko-niemieckiemi zostaje) téj treści, że cała szlachta wyższa czeska nic nie warta i korona na takiém mieszczaństwie niemieckiém odtąd opierać się powinna, jakie właściwie *N. fr. Pr.* uznaje za uczciwe i lojalne.

Musiano tedy powiedzieć ze strony rządu, że familja Schwarcenbergów *w zbiorowości* *(in seiner Gesammtheit)* w każdym czasie stała przy cesarzu i państwie i że dostarczyła Austrji mężów stanu i bohaterów, którzy niezgasłe i wielkie zasługi położyli około interesów dynastji i ojczyzny. Z serdecznem ubolewaniem musiała *W. Abp.* zaznaczyć, że z tego powodu (bezpodstawnego) niektóre organa publicystyczne napadły na szlachetny dom Schwarcenbergów.

Chociaż *N. fr. Pr.* udaje, że to jéj mało szkodzi i ją nie przekonywa, bo ona miała na oku nie cały ród Schwarcenbergów, a tych, którzy nie idą ręka w rękę z ministerjum, jeżli jest centralistyczne (bo *u niéj* takim ministerjom, jak Hohenwarta lub Potockiego oponować wolno, *choć ich cesarz do rady swéj powołał*) wolno jéj stawiać pod pręgierz opinji, jednak to u ludzi myślących nic nie znaczy. Inne centralistyczne organa tutejsze w podobnym duchu się odzywają, i u nich poczucie estetyczne i uczciwość schowane do skrytéj komórki, by z niemi się tylko popisywać, kiedy nakazuje ich interes, zysk materjalny i tendencja polityczna, z któréj także *per tangentem* dójść łatwiéj do korzyści jakiéjkolwiek.

Treść mowy od tronu wypowiedzianéj przez N. Pana w Budzie, konstatuje w całości swéj harmonję między reprezentacją narodu i królem.

Punkt, którego oczekiwano tu z wielką ciekawością, a który się tyczył *nagany* wymierzonéj przeciw lewicy z znanego powodu (t. j. że przewlekała dyskusjami i udaremniała przeprowadzenie t. z. reformy wyborczéj) bardzo podług mnie oględnie zredagowany. Po wypowiedzeniu słów ważnych, iż wkrótce i reszta Wojskowego Pogranicza złączoną będzie z „*Provinciale*“ Kroacji i że niezadługo żadnéj części nie będzie w monarchji, gdzieby jego mieszkańcy pozbawieni byli praw konstytucyjnych, następuje „*passus*“ taki: Musimy wyrazić nasze ubolewanie, że nie mogło być przeprowadzoném prawo wyboru i ordynacja dla miasta stołecznego, jako i inne ustawy z powodu, że w ostatnim czasie obrad sejmowych udaremnienie uchwał sejmowéj korporacji, stało się możliwém. Król wyraża nadzieję, że to się uzupełni na przyszłéj sesji.

Wątpię, żeby z tak obrachowaną oględnością i taktem niepozwalającym drażnić mniejszość, która się składa z ludzi dobréj wiary i przekonania, choć odmiennego w podobnym razie, tutejsi sternicy zredagowali dotyczący ustęp w mowie od tronu, gdyby przysło dotknąć opozycyjnéj partji parlamentu.

Wiedeń 17 kwietnia.

ϱ. Z publikacją listy wyborców czeskich w kurji większych własności się nie spieszą w Pradze. Zdaje się, że reklamacji się namnożyło, iż trudno sprostać wymogom interesowanych. Jak donoszą jednak z Pragi, nie ma żadnych usterek w kupnach „wiernokonstytucyjnych,“ czyli na rachunek ich „Chabrusa“ porobionych. Wszystko tam ma być „correct“; tylko mankamenta po tamtéj stronie się znajdują.

Bardzo się wiedeńskie organa ucieszyły, że cesarz tak łaskawie przyjął deputację rady gminnéj z Wiednia wysłanéj do Budy, w celu powinszowania i złożenia hołdu monarsze z okazji zaręczyn arcyksiężniczki, córki cesarskiéj, z księciem bawarskim.

Widzą w łaskawém przemówieniu cesarza, który nacisk położył na harmonję i wspólne życie dynastji ze stolicą, w któréj rezydują monarchowie Austrji, rodzaj rehabilitacji wszystkich mieszkańców Wiednia, szczególnie tym z nich, którym za Hohenwarta zarzucano (co i w manifestacjach różnorodnych z okazji śmierci i pogrzebu Grillparzera odtętniało): brak austrjackiego patrjotyzmu; dziś mogą się odwołać na cesarskie słowa; tak powiadają lub dają do zrozumienia.

Wśród ciszy politycznéj Niemcy nie próżnują. Gdzie tylko można, tam na różne sposoby „niemieckość“ podnoszą; niedawno w Morawji udało im się w kolonji niemieckiéj zwołać chłopów-Niemców na „meting“, na którym im tłumaczono, że od zalania i absorpcji sławiańskiéj tylko ich uchronić może: solidarność z centralistami.

Dzienniki prawie ciągle wynajdują żale lub skargi, najczęściéj przesadzone, jak się późniéj okazuje, swych pobratymców w ziemiach zamieszkałych w większości przez nie-Niemców.

Pod tym względem zasługuje na uwagę korespondencja *Neue fr. Presse*, tycząca się Szlązka — z Cieszyna. Może ją tam, gdzie bezpośrednio interesuje, przeoczono; dobrze będzie ją streścić.

Powiada korespondencja: „Był u nas na odwiedzinach — rodem z Cieszyna — Hofrat z ministerjum oświaty, Hermann, zetknął się z burmistrzem Demel'em i dyrektorem szkolnym Hoffmanem — osoby mające wręcz przeciwne tendencje polityczne. — Mógł się poinformować co do konfliktu powstałego u nas między „polonizatorami“ a nauczycielami, którzy mocno stanęli przy rozporządzeniu c. k. rady szkolnéj krajowéj.

Rozmawiał z nauczycielami „wiernokonstytucyjnymi“ (eufemizmus miasto słowa germanizatorami, lub chcącymi germanizować) o tym punkcie p. Hofrat i ile się zdaje, bardzo przychylnie przyjął ich zapatrywania i wywody.“

To co teraz, najważniejsze:

Może nie znajdzie terytorjum z *mięszaną* narodowością, a gdzie jednak, przyznać trzeba, przeważa ludność sławiańska (polskości jéj nie przyznaje) w téj połowie zachodniéj monarchji, *vulgo* Przedlitawji, gdzieby z taką łatwością zwierzchnictwo (*Oberherrschaft*) niemieckiego języka wykładowego i przeprowadzenie ścisłe ustaw szkolnych i rozporządzeń władzy znalazły tak uprzejmego przyjęcia (*Entgegenkommen*) i na tak nic nieznaczącą (która mikroskopicznie się gubi wśród ludności) opozycją by natrafiło wśród ludu szlązkiego, jak u nas.

Nieprzyjaciołmi „germanizacji“ (wyra-

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

VII.

I rzeczywiście pani Cezaryna nie była wzajemną, jéj myśli, marzenia i ambicje inną wybrały sobie drogę. Poznajmy ją jednak bliżéj, wejdźmy do jéj mieszkania.

W znanéj nam już kamienicy na jezuickiéj ulicy we Lwowie, mieszkał adwokat dr. Rafał Kurylski, któremu żona więcéj aniżeli jego klientela robiła rozgłosu, tak dalece, że pan Rafał właściwie nie istniał dla lwowskiéj publiczności, ale tylko jego pani: Cezaryna z Bulskich Kurylska, pierwszorzędna lwica pewnych kół i kółek towarzyskich. Pani Cezaryna dawała bale, wieczory, recepcje, jéj się zostawiało bilet wizytowy, o mężu mowy nie było, on nie istniał dla otaczającego go eleganckiego świata.

Na dole przy bramie można było czytać napis na żelaznéj tabliczce: „Dr. Rafał Kurylski adwokat krajowy na pierwszém piętrze,“ napis jednak tak był zaprószony i nieczytelny, że prawdopodobnie pochodził jeszcze z kawalerskich czasów pana mecenasa i nie miał już nawet pretensji wskazywać drogę do adwokackiéj kancelarji.

Pierwsze drzwi przy wschodach były biało i świeżo polakierowane i prowadziły do apartamentów pani Cezaryny; drzwi na lewo, zabrukane i noszące na sobie napis: „kancelarja,“ wskazywały drogę do pana Rafała. Przeszedłszy tam przez rodzaj przedpokoju, wchodziło się do owéj kancelarji.

Około szóstéj godziny wieczorem, siedział tam pan Rafał w ogromnym fotelu z zielonéj skóry i trzymał na kolanach pięcioletnią może córeczkę, synek trochę starszy, ustawiał żołnierzy na ojcowskim biurku.

Pan Rafał mógł mieć około czterdziestu lat, ale na dużo więcéj wyglądał — włosy miał jeszcze bujne, gęste, ale dobrze szpakowate, a czuba stawiał wysoko. Oko rzucało dużo ognia, wąsy w nieładzie spadały na usta, a nos i twarz były mocno poczerwieniałe w ten sposób, jak to bywa u człowieka, co kieliszkiem nie gardzi.

Pan Rafał miał bardzo łagodny wyraz twarzy, a pewien smutek przebijał się w oczach i świadczył, że swobodnéj myśli oddawna tam nie było. W jego ubiorze i w umeblowaniu pokoju znać było pewne zaniedbanie, a i dzieci nie wyglądały tak starannie ubrane, jakby się tego spodziewać można po dzieciach eleganckiéj pani Cezaryny.

Łóżko z wytartym dywanikiem od ściany, szafa z utrąconą nogą, ze dwa stoły przyprószonemi założone papierami, kanapa, z któréj włósie nie w jednėm miejscu wyglądały, pulpit ze śladem zielonego sukna, story z pourywanemi sznurkami, stanowiły całe umeblowanie pokoju pana Rafała i świadczyły, że o tym pokoju nikt nigdy nie myśli.

Mała Marynia bawiła się wąsami ojca.

— Proszę papy — mówiła mała — dlaczego papa ma siwe wąsy, a pan Ignacy całkiem czarne?

Ojciec brwi zmarszczył, jak gdyby go coś niemile dotknęło, a myśląc widocznie o czém innėm, odpowiedział machinalnie Maryni, iż dlatego, bo pan Ignacy młodszy.

— Czy pan Ignacy jest teraz u mamy? — zapytał z niesmakiem pan Rafał.

— Jest już z godzinę — odpowiedział Józio — on zwykle około szóstéj przychodzi. A czemu on, proszę papy, tak często przychodzi?

— Bo kawaler i nudzi mu się wieczorem — odpowiedział czémprędzéj pan Rafał, wstał z krzesła i zaczął wielkiemi krokami chodzić po pokoju.

Na bocznym stoliku, zakryta papierami stała butelka wina; snadź zawsze tam stała, bo nasz mecenas skierował ku niéj swoje kroki, nalał dobre pół szklanki i duszkiem prawie wychylił.

— Proszę papy — znów pytał ciekawy chłopak — czemu papa tak dużo wina pije?

Po twarzy pana Rafała przeleciał bolesny, ironiczny uśmiech, a ręka przetarła czoło, jak gdyby chciała ztamtąd wydrzeć rozsądną odpowiedź na zaspokojenie naiwnego dziecka.

— Na lekarstwo! to mi do zdrowia potrzebne! — szybko odrzekł zarumieniony ojciec.

— A kiedy przecież doktor kiedyś papie wina pić zakazywał, mówił, że to papie szkodzi.

— To inny doktor — z niechęcią odrzekł ojciec — idzcie moje dzieci, bo mam teraz coś do pisania.

Chłopiec podejrzliwie się na ojca popatrzył, poskładał papierowych żołnierzy do pudełka. Marynia lalkę podniosła z z ziemi i dzieci wyszły na drugą stronę przez kancelarję.

Józio z niechęcią szedł na drugą stronę, nie lubił pana Ignacego, pomimo, że miał od niego pełno najróżnorodniejszych zabawek.

Józio wbiegł do małego saloniku matki przytykającego do dużego obecnie zamkniętego salonu. Pani Cezaryna siedziała wciśnięta w róg kanapy, a obok niéj rozparł się w głębokim fotelu znany nam p. Ignacy Kręcikiewicz.

— Czemu Józio wchodzi bez pozwolenia? pytała się surowo matka — czy lekcji na jutro się już nauczyłeś?

— Nauczyłem — odpowiedział chłopczyna, zwiesił głowę, zakręcił się jeszcze po pokoju, i wyszedł.

Kochanek nie jest nigdy tak zazdrosny o kochankę, jak dziecko o swoją matkę, a jeżeli tylko spostrzeże, że pomiędzy nią a obcym mężczyzną zachodzi jakiś stosunek, to stosunek ten wyradza w niem jak najboleśniejsze wrażenia. Dziecko widzi, że miłość będącą tylko jego własnością, wykrada mu kto inny, i że śmie mu wydzierać najdroższy skarb życia. Ładne mamy, będące czasami w tém położeniu co pani Cezaryna, chętnie powtarzają o swym synku lub córce: „on tego nie rozumie“, „ona o niczém nie wie“, ale pod tym względem bardzo się mylą, mały chłopczyna wiele rzeczy może nie pojmować, ale to rozumie wybornie, że jego matka, krzywdzi go, gdy ją z obcym mężczyzną ścisłe wiążą stosunki, i że raz przyszedłszy do tego przekonania, na zawsze do niéj żal w swém sercu nosi. Żal zaś co się zagnieździ w młodém serduszku, nie minie tak prędko, jak jakaś uraza, któréj doznał dorosły człowiek, żal ten wypali czarną plamę w umyśle dziecka, a plamy téj najjaśniejsze promienie słońca późniéj wybielić nie potrafią.

Biedny Józio wyszedł z saloniku matki, ale łzy stanęły mu w oczach, pan sędzia miał bowiem u matki więcéj łask, aniżeli on....

Gdybym był papą, tobym tego pana Ignacego nigdy przyjąć nie pozwolił, myślał sobie chłopczyna i dumał nad tém, dlaczego mama woli z obcym rozmawiać, aniżeli dziecko własne trzymać na kolanach; wkrótce jednak przyszły myśli o drzewku na Boże Narodzenie, o kucyku na wsi, i rozegnały łzy z oczu i smutne wrażenia.

Pani Cezaryna pozostała w salonie. Była to bardzo piękna kobieta, a mogła mieć około lat trzydziestu: wysoka, ciemna szatyna, nadzwyczaj biała o ciemnych oczach i szeroko zarysowanym łuku brwi. Dobréj tuszy ale nie otyła, mogła służyć za model regularnych kształtów. Jéj wadą był uśmiech cokolwiek sztywny i surowy, jak gdyby nie pochodził z serca, i głos monotonny, nie mający przyjemnego dźwięku.

Pan Ignacy poznał panią Cezarynę przed dwoma laty na balu, a zachęcony przez nią, bywał częściéj w jéj domu, prawie codziennie, a świat złośliwy utrzymywał może i nie bez przyczyny, że go z nią łączyły jak najściślejsze stosunki. Jakim sposobem pani Cezaryna w nim sobie upodobała, tego doprawdy trudno było sobie wytłumaczyć, i trzebaby to było położyć na karb jakiego kobiecego kaprysu, albo jak my sądzimy, na karb tego, że pani Cezaryna nie zadawalniała się podbijaniem jednego serca, i że pomiędzy innemi egzemplarzami i tego rodzaju okaz był jéj potrzebnym w gabinecie różnorodnych serc zdobytych, i różnorodnych fizjonomji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

W wieczór gram w bostona w pieniądze, żadnych towarzystw nie lubię, muzyki rzadko słucham, bez pieniędzy nie mam interesu grać w karty. Bayrona tylko czytam, książkę gdzie w innym duchu pisano, rzucam, bo kłamstwa nie lubię; gdzie jest opis szczęścia życia familijnego, równie mnie oburza, jak widok małżeństw, dzieci jest to jedyna moja antypatja.

Piąty list pisany z Wilna już po powrocie z Kowna i porzuceniu nauczycielskiego zawodu: „Ja wstałem niedawno z kilkunastudniowéj gorączki, która mi nie wiele naprzykrzyła się, ależ za to różne akcydencje: ból oka, romatyzm w nogach, a najgorsze zęby, zęby już wyrwane i jeszcze do wyrwania pozostałe.—

Odpokutowałem za kilka miesięcy życia dość swobodnego. Jeśliby ta głupia definicja, że człowiek ten jest szczęśliwy któremu na niczem nie zbywa, sprawdzała się, tedy byłbym w niebie. Miałem tak wiele pieniędzy, że pierwszym przykładem w życiu nie znachodziłem już potrzeb do zaspokojenia, inne jeszcze okoliczności osładzały mnie szczególniéj tamte kilka miesięcy, tem przyjemniéj, że niespodziewanie. Zresztą żyję prawdziwie po literacku, dyszę tylko rymami i karmię się, nie wiem, jak się znowu do czytania czegoś porządnego przyzwyczaję.

źnie powiedziano, że i w Austrji chcieliby bismarkować, choć są w mniejszości) są tylko katoliccy i protestanccy „derwisze,“ co nie umieją dobrze po niemiecku, bo się uczyli w dawnych szkółkach polskich i boją się o utratę urzędu i chleba.

Otóż dobrze wiedzieć, jak się Niemcy zapatrują na stosunki austrjackie w Czechach, gdzie opozycja energicznie występuje, już nie myślą o germanizowaniu.... tylko o utrzymaniu hegemonji swéj przez wpływy wyższe, nie swoje.

Ale w Cieszyńskiém, mówią, lud potulny, nie oponują ostro, jak w Czechach, więc nie traćmy czasu i „germanizujmy,“ co się da.

Francja.

[Dziennik urzędowy] ogłasza okólnik p. Wiktora Lefranc, ministra spraw wewnętrznych, do wszystkich prefektów z daty d. 25 marca. Zbytnia obszerność tego okólnika nie pozwala nam na zamieszczenie go w całości, ale uważamy za pożyteczne podać przynajmniéj treść jego. Okólnik ma za przedmiot przypomnienie prefektom zasad, które powinny im służyć za przewodnika w rachunkowości departamentalnéj, i kładzie główny nacisk na dokładne określenie znamion trzech głównych czynności: przelewów (virements), assygnacji do zapłaty i targów z wolnéj ręki.

Co do przelewów, minister przypomina przypadki, w których konieczność ich jest nieuchronną. Są to przypadki, w których idzie o zadosyćuczynienie potrzebom niespodziewanym a zjawiającym się w ciągu roku. W takich razach wolno jest wprowadzić do budżetu nowe pozycje, zmienić pierwotne prewizje, zmniejszyć kredyt przyznany jednemu wydatkowi dla powiększenia funduszu zastosowanego do innego użytku; ale te zmiany według ustawy z 10 sierpnia 1871 r. muszą być poddane pod zatwierdzenie prezydenta rzeczypospolitéj, który odmieni swój dekret regulujący pierwotny budżet ułożony na sierpniowych sesjach rad jeneralnych.

Dawniéj, na podstawie postanowienia z d. 31 maja 1862 r., przelewy powinny były być przesyłane do ministra dla ocenienia, ale ponieważ władza wykonawcza miała sama prawo przekładania funduszów z jednéj pozycji na drugą, przeto wynikało ztąd, że to prawo po departamentach wkładano na prefektów, i że kontrola izby obrachunkowéj była jedyną tamą nadużyć.

Dlatego téż ustawa z 18 lipca 1866 r. miała głównie na celu ograniczenie liczby i ważności obowiązkowych wydatków do trzech tylko pozycji: najem mieszkania i utrzymanie domów prefektur i podprefektur, umieszczenie żandarmerji po koszarach i urząd sądowniczy. To zastrzeżenie, powiększając atrybucje rad jeneralnych, zamykało w coraz to ciaśniejszych granicach prawo do przekazów powierzone prefektom.

Dziś, rozróżnienie pomiędzy wydatkami obowiązkowemi a wydatkami przypadkowemi utrzymano. Pierwsze mogą być zapisane z urzędu w budżecie w tytule 1ym. Co zaś do pozostałych wydatków, zależą one od rady jeneralnéj, która sama może jedynie poczynić zmiany w ciągu kadencji. Prawo przekazów obowiązkowych wydatków pozostawia się wyłącznie prezydentowi rzeczypospolitéj.

Co się tycze assygnacji do wypłat, prefekt nie może dawać upoważnień po za przyznaniami zapisanemi w budżecie. Jeżeli się wydarzą wydatki nieprzewidziane, przyjmują one charakter długu, i powinny stać się przedmiotem żądania dodatku do kredytu w czasie sesji, podczas któréj rada jeneralna wotuje poprawiony budżet. Co więcéj, przeznaczenie kredytów musi być ściśle zachowane. Kassjer-skarbnik powinien odmówić wypłaty wszelkiéj nieformalnéj assygnacji.

Minister w tym względzie zamieszcza ustęp, streszczający według nas całą osnowę tego okólnika. Powiada on do prefektów: „Wy przygotowujecie budżet, ale go nie układacie; macie obowiązek wypełnienia postanowień rady jeneralnéj; jéj objawiona wola powinna stać się waszém prawem. Zastosować jaki fundusz zawotowany na zgromadzeniu departamentalném dla oznaczonego wydatku, do potrzeb z innéj kategorji, byłoby to odżywić prawo przekazów, które począwszy od r. 1872 wam jest odebrane“.

Pozostaje kwestja targu z wolnéj ręki. Minister przypomina, że przysądzenia publiczne pozostają stałą regułą; targ zaś z wolnéj ręki nie może miéć miejsca jak tylko w razach nagłych spowodowanych nieprzewidzianemi okolicznościami. W tym nawet przypadku komisja departamentalna powinna interwenjować. Prócz tego, prezes rady jeneralnéj powinien natychmiast dać znać ministrowi o uchybieniu ustawie.

Okólnik p. Wiktora Lefranc, mający się stać zasadą postępowania dla władz prefektoralnych, jak widzimy skreślony jest w duchu dobrze zrozumianéj decentralizacji.

— [Pan de Rivière] delegowany przez paryzkie muzeum nauk przyrodniczych do zbadania okolic Nizzy, znalazł w grocie leżącéj na pochyłości góry *Bavussé Roussé* (skały czerwone) szkielet człowieka jaskiniowego, troglodyty. Pomieniona jaskinia wznosi się na 50 metrów po nad morzem Śródziemném otaczającém górę, i przytyka do drogi żelaznéj liguryjskiéj. Od kilku miesięcy, przy budowie téj drogi, napotykano liczne sprzęty i naczynia kamienne, które zwróciły uwagę geologów na tę miejscowość. Szkielet obecnie znaleziony leżał na warstwie piaszczystéj, w położeniu człowieka śpiącego na lewym boku, z wyciągniętemi nogami i rękami skrzyżowanemi; cały zaś wybornie jest zachowany. Głowa jakby skamieniała, nie uległa najmniejszemu uszkodzeniu i wydaje się powleczona jakąś brunatną massą; twarz jest tatuowana, a na szyi znajduje się podwójny sznur konch i kamyków razem nawleczonych. Po obu stronach koło skroni, znajdują się dwa ostrza strzały wyrobione z kości, a do koła porozrzucane narzędzia kamienne, noże, toporki i t. p. oraz odłamki kości, jak się zdaje sarnich.

Nazwa troglodytów, ludzi z epoki kamiennéj, pochodzi od dwóch wyrazów greckich: *trogle* jaskinia i *duo, dumi* mieścić się w czém lub po czémś. Znajdowano już troglodytów w Egipcie, około zatoki Arabskiej, w Palestynie, w Sycylji, i innych krajach. Najlepiéj poznani są mieszkający niegdyś wzdłuż brzegów morza Czerwonego. Strabon wzmiankuje o nich, a Ptolomeusz nazywa troglodytyczném całe wybrzeże zatoki Arabskiéj. Zdaniem tych autorów i innych, troglodyci trudnili się chowem bydła, mieli swych wodzów, a w związkach familijnych wspólność u nich panowała. Pożywali zwierzęta czworonożne, płazy itp. i za jedyną odzież przepasywali się skórą zwierząt. Niektórzy z nich mieli zwyczaj grzebania ciał i to w szczególniejszy sposób. Przywiązywali głowę zmarłego do nóg jego i wśród ogólnéj radości odnosili trupa na przyległe wzgórze, gdzie obecni zarzucali go kamieniami, tak iż się utworzył pagórek pokrywający trupa. — Prawdziwość tego opisu potwierdza się okolicznością, że i znaleziony szkielet przysypany był kamieniami.

— [Negocjacje względem wypłaty 3 miljardów] i względem ewakuacji sześciu ostatnich departamentów zajętych przez wojska niemieckie, nie mogą się rozpocząć jak w przyszłym miesiącu, to jest po zupełnéj egzekucji ugody zawartéj 12 października 1871 r. w Berlinie tyczącéj się opuszczenia sześciu departamentów bliższych Paryża.

Te nowe negocjacje, odbędą się na podstawach podobnych jak w traktacie z r. 1871. Rozpoczną się one za powrotem hr. Arnima do Paryża, a po zakończeniu ich rząd francuzki wejdzie w układy z bankierami. Przedwczesne są zatém wszelkie kombinacje, jakie podają dzienniki w téj kwestji, rząd francuzki zajmuje się nią, ale nic dotąd nie ma postanowionego.

Times donosi, że ostatnie finansowe propozycje Francji, uczynione względem ewakuacji departamentów nie zadowolniły zupełnie rządu niemieckiego.

Z Wersalu zaprzeczają wiadomości o wyjeździe z Berlina p. de Goulard, jakoteż o przyzwaniu p. de Saint-Vallier do Wersalu w celu odebrania instrukcji lub negocjacji co do nowéj pożyczki.

Niemcy.

(Kwestja jednolitego ustawodawstwa i sądownictwa cywilnego na całe Niemcy — List pasterski niemieckich biskupów i okólniki konsystorzy ewangielickich przeciw ustawie szk. — Jezuici.)

Sejmowi cesarstwa niemieckiego przedłożył dep. Lasker wniosek, aby całe ustawodawstwo cywilne wyłączyć z zakresu kompetencji parlamentów pojedyńczych państw niemieckich, a uznać je jako wyłącznie przynależne do kompetencji parlamentu centralnego, czyli innemi słowami, zażądał Lasker zmiany alinei 13 artykułu 4 konstytucji cesarstwa niemieckiego w duchu centralistycznym. Wniosek ten odesłano do komisji. Reprezentant rządu wirtemberskiego oświadczył się w téj komisji za wnioskiem Laskera, powiedział, że „rząd jego byłby szczególniéj obowiązanym za to, gdyby widział, iż prace przygotowawcze nad redakcją ogólnego kodeksu cywilnego na całe Niemcy postępują w radzie związkowéj.“ — Oświadczył też, że kwestja jednolitego urządzenia sądownictwa cywilnego we wszystkich państwach cesarstwa szybko zbliża się ku rozwiązaniu — układy nad tym przedmiotem są w pełnym toku.

Nie tak przychylnie dla wniosku Łaskera wypadło oświadczenie reprezentanta rządu bawarskiego. Oświadczył on wręcz, iż Bawarja nie może popierać podobnéj propozycji, dążącéj do ścieśnienia praw udzielności pojedyńczych państw, wchodzących w skład cesarstwa niemieckiego. Bawarja jest także przeciwną uchwałom rajchstagu, podającym dyrektywę do ułożenia norm jednolitéj organizacji sądownictwa cywilnego na całe cesarstwo, ponieważ wedle tych rezolucji zniesioneby być miały trybunały kasacyjne w pojedyńczych państwach. Co najwięcéj zgadza się reprezentant rządu bawarskiego na to, aby rozpocząć poufne porozumiewania się i układy w tym duchu, aby sejmy pojedyńczych krajów pozmieniały kodeksa cywilne w sposób jak najbardziéj jednolity, ale aby ustawodawstwo cywilne miało być wyłączone z zakresu kompetencji sejmów składowych państw cesarstwa niemieckiego, na to Bawarja nie zgodzi się nigdy.

W skutek tych oświadczeń reprezentantów państw południowych uchwalił wydział jeszcze raz wziąć pod rozwagę wniosek Laskera, aby obmyśleć sposób przeprowadzenia zawartéj w nim myśli, zgodnie z treścią tych oświadczeń. Niewątpliwą jest rzeczą, że najdaléj za parę lat we wszystkich państwach cesarstwa niemieckiego wejdą w życie jednolite kodeksa: cywilny i karny, jako też, że organizacja władz sądowniczych będzie wszędzie jednakową. Potężne stronnictwo „narodowo-liberalne“ w Prusiech, większość prawników saskich, opinja publiczna w Badenie, a w Wirtembergu i Bawarji mniéj liczne, ale silnie zorganizowane stronnictwo „niemieckie“ (*deutsche Partei*) przy najusilniejszém poparciu Bismarka przyjęły teraz za hasło przeprowadzić jedność sądownictwa w całych Niemczech. Przez wykłady publiczne, w drodze publicystyki i konsekwentném ponawianiem wniosków w tym duchu we wszystkich parlamentach partykularnych zwolennicy jedności sądowniczéj z zupełną pewnością zwycięztwa dążą do urzeczywistnienia swego programu.

Zgromadzeni u grobu pierwszego apostoła Niemiec św. Bonifacego w Fuldzie, biskupi niemieccy przesłali pruskiemu ministrowi wyznań i oświaty wspólne oświadczenie przeciwko nowéj ustawie wyłączającéj szkoły z pod nadzoru kościelnego. Równocześnie wydali wspólny list pasterski do duchowieństwa katolickiego na całym obszarze państwa pruskiego — w którym polecają nadzór nad szkołami miejscowymi dusz-pasterzom. W myśl tego rozporządzenia, każdy ksiądz ma być w swojéj parafji *ipso facto* nadzorcą szkolnym z ramienia kościoła katolickiego, bez względu na to, czy władze państwowe uznają jego kompetencję, czy nie. List pasterski zawierający to postanowienie podpisali biskupi: koloński, wrocławski, limburgski, fuldeński, akwisgrański, trewirański, freiburgski, warmiński, z Münster, Hildesheim i zastępca biskupa chełmińskiego.

Równie energicznie występuje duchowieństwo ewangielickie. Teraz właśnie przed Zielonemi świętami przypada termin zgromadzania się konferencji pastoralnych synodów obwodowych. Z tego powodu powydawały konsystorze protestanckie prowincji brandenburgskiéj, hanowerskiéj i szląskiéj okólniki do zborów, w których szczególniéj kładą nacisk na potrzebę obmyślenia sposobu sparaliżowania wpływu nowéj ustawy o nadzorach szkolnych na wychowanie publiczne. Okólnik konsystorza berlińskiego jest w tak energicznym napisany tonie, że minister Falk uznał za stosowne wydać ze swéj strony okólnik do wszystkich zborów ewangielickich w prowincji brandenburgskiéj, „wyjaśniający“ niektóre opinje okólnika konsystorskiego.

W dziennikarstwie niemieckiem wszystkich odcieni liberalnych toczy się obecnie spór nad pytaniem, czy wypada wypędzać jezuitów czy nie? Znaczna część pism liberalnych sprzeciwia się temu, uznając to za niezgodne z zasadami wolności sumienia i swobody stowarzyszenia się. Inne znów powołują się na §. 128 kodeksu karnego, który nie dozwala związków, których cele nie są w harmonji z ogólnie obowiązującemi ustawami państwowemi. Ponieważ zaś jezuici ślubują bezwarunkowe, ślepe posłuszeństwo przełożonym zakonu, którzy są zupełnie niezawiśli od ustaw państw niemieckich, więc zgromadzenia ich nie powinny być dozwolone na terytorjum tych państw.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Czytamy w *Gazecie warszawskiéj*:

Kanalizacja i wodociągi stanowią dla Warszawy jednę z najważniejszych spraw tak pod względem sanitarnym jak pod względem czystości i wygody. Pomimo nader korzystnego położenia, brak naszemu miastu czystego powietrza, zwłaszcza na niektórych jego ulicach, a ilość wody konsumowanéj rocznie na głowę jest jeszcze stosunkowo bardzo mała. Każdemu dotkliwie dawały się uczuć te niedogodności. Dawno też już o zaradzeniu im myślano. O kanalizacji miasta od lat przeszło piętnastu nie mało mówiono i pisano; szczególniéj przed laty dziesięciu przedmiot ten był bardzo rozbierany; projektów było kilka, byli i gotowi przedsiębiorcy. Okoliczności ówczesne nie pozwoliły ich wykonać. I późniéj przed kilku laty zajmowano się tym przedmiotem w sposób bardzo ścisły. Władza miejska posiada projekt kanalizacji miasta bardzo pracowicie wykonany i starannie wykończony przed kilku laty przez inżynierów Majewskiego, Spornego, Suzyckiego; ale dla braku funduszów i dla innych okoliczności nie można było przystąpić do jego wykonania. Przedsięwzięcie to wymaga wielkiego kapitału, obliczanego podobno na blizko trzy miljony rsr., by odpowiedziało celowi; dzisiejsze zaś kanały, których znaczna część jest drewniana, budowana w różnych czasach bez ogólnego planu, nie mogą być wcale za pomoc w nowéj budowie uważane. Plan wyżéj cytowanych inżynierów, o ile nam wiadomo, miał tylko na celu odprowadzenie ścieków ulicznych i podwórzowych do Wisły, ale nie pod miastem, jak to dziś ma miejsce, tylko za cytadelą przez tak zwany rów Metzlowski, to jest głęboką fosę odgraniczającą Marymont od Warszawy, którą dziś spływa wszystka woda od okopów. Odprowadzaniem nieczystości kloacznych całkiem się ów projekt nie zajmował; zresztą kwestja ta stanowi dziś dział zupełnie osobny, wymagający osobnego traktowania. Z kanalizacją w ścisłym związku zostaje kwestja wodociągów, dla utrzymania bowiem w odpowiedniéj czystości tak ulicznych ścieków jak samych kanałów potrzeba nieskończenie znaczniejszéj ilości wody, niż dzisiejsze wodociągi dostarczyć mogą. — I w tym także przedmiocie nie szczędzono pracy, wiemy pomiędzy innemi np. o projekcie wodociągowym pięknie pomyślanym i ściśle opracowanym przez inżyniera p. Grotowskiego, w którym projektuje nowe żelazne konstrukcje tak urządzone, że woda będzie mogła się wznosić na najwyższe piętra domów. Rozprowadzenie też rur wodociągowych po wszystkich ulicach nietylko służy ku czystości i wygodzie, ale zwiększa także wielce bezpieczeństwo od ognia, za pomocą tak zwanych pożarnych kranów, których skuteczność przy pożarach na główniejszych ulicach tak wypróbowaną została. Z téj krótkiéj wzmianki widzimy, że nie brakowało starań i zachodów dla rozwiązania tych tak ważnych dla miasta kwestji; brakowało tylko możności wykonania. Zdaje się jednak, że nareszcie możność ta się znajdzie. Wspominaliśmy o tém na kilkunastu dniami; dziś możemy wiadomość ponowić z wszelką pewnością. W tych dniach bowiem wyszło do właścicieli domów w Warszawie zaproszenie podpisane przez 24 właścicieli téj treści:

„Niżéj podpisani właściciele domów w mieście Warszawie, mając zamiar urządzić kanalizację i rozszerzyć wodociągi, na zasadach wzajemności, za zezwoleniem j. w. namiestnika J. c. mości w Królestwie polskiém, upraszają wielm. pana o zdeklarowanie na niniejszém, czy raczysz przyjąć udział w rzeczonem przedsięwzięciu istotnie ważném dla dobrobytu miasta.“ (Podpisani): J. Bloch, St. Brun, J. Epstein, M. Gradenwic, L. hr. Krasiński, L. Kronenberg, St. hr. Kossakowski, Tadeusz ks. Lubomirski, Ksaw. Luceński, dr. Natanson, Kal. Potkański, Gustaw Przeździecki, Maurycy hr. Potocki, W. Rau, Józef Reichmann, Józef Rentel, Alek. Temler, Sew. hr. Uruski, Jul. Wertheim, Władysław Włodkowski, Ambr. Zaborowski, Józef hr. Zamojski, Dom. Zieliński, Jan Zawisza.

Pomiędzy podpisanymi spotykamy nazwiska osób, które do niejednéj pożytecznéj dla miasta i kraju roboty rękę przyłożyły i pokierować nią umiały; to wskazuje nam nietylko, że przedsięwzięcie znajduje się w dobrych rękach, ale że widoki urzeczywistnienia są wielkie albo raczéj prawie pewne.

O ile z wyrazów zaproszenia wnioskować możemy, podpisani chcą przeprowadzić przedsięwzięcie zapomocą spółki albo towarzystwa, w którém pragnęliby widzieć, jeżeli się da, wszystkich właścicieli domów w Warszawie. Przedsięwzięcie bowiem ma być przeprowadzone na zasadach wzajemności; nikt więc nie chce wyłącznych, osobistych, kosztem drugich zysków ciągnąć. Zarząd przedsięwzięcia będzie prowadzony ku ogólnemu pożytkowi miasta i ku stosunkowo równéj dla wszystkich skojarzonych korzyści przez ludzi, w których ci położą swe zaufanie. Tak tłómaczyć sobie musimy wyrazy zaproszenia. Nie mamy dotąd jeszcze wiadomości o planach inżynierskich tak systematycznéj kanalizacji miasta jak rozszerzenia wodociągów, według których podpisani na zaproszeniu swe projekta opierają; nie wiemy, czy za podstawę wzięte będą wspomniane wyżéj plany inżynierów, czy też jakieś inne nowe; nie znamy zwłaszcza szczegółów finansowéj kombinacji, na któréj oparta być ma działalność.

Zdaje się jednak, że projektowane towarzystwo obywatelskie obejmie w takim razie tak zarząd kanalizacji miasta jak wodociągów, pod zwierzchnim nadzorem i kontrolą władzy miejskiéj, że zatém przyjąć powinno wszystkie fundusze, jakie z tych dwóch źródeł do kasy miejskiéj wpływają, powiększając je za wolą stowarzyszonych odpowiednio do potrzeby. Tak np. w budżecie miasta na rok 1872 suma wpływająca do kasy miejskiéj z wodociągów wynosi przeszło 54,000 rs. rozdzielona na dwie rubryki: a) dochód na utrzymanie wodociągów 44,002 rsr., b) dochód za przeprowadzenie wody z wodociągów miejskich do domów i zakładów przemysłowych 10,200 rsr. Nie wiemy też, jaki układ stanie co do istniejących już budynków i dokonanych robót zakładu wodociągowego. Zdawałoby się, że ponieważ projektowane towarzystwo nie ma cechy towarzystwa prywatnego działającego dla osobistéj korzyści przedsiębiorców, ale ma być raczéj spółką wszystkich właścicieli, to jest całego miasta, w celu objęcia zarządu i przeprowadzenia rozszerzenia tych przedsięwzięć tak ważnych dla miasta, owe budynki i roboty wzniesione i dokonane za pieniądze z miasta w formie podatków ściągnięte, są zatém własnością nie skarbu, ale miasta. Zatém razem z zarządem powinnyby przejść bez żadnych opłat w ręce projektowanego przedsiębiorstwa. Dalsze, bardziéj szczegółowe i dopełniające objaśnienia w téj sprawie tak pożytecznéj i tak miasto obchodzącéj, a o ile nam się zdaje tak dobrze pomyślanéj, zastrzegamy sobie na późniéj; dziś musimy poprzestać na tym ogólnym zarysie.

Gmina Woli przemykowskiéj, starostwa bocheńskiego, postanowiła założyć w Woli przemykowskiéj szkołę trywialną.

Do gminnéj dotacji zobowiązał się wielebny ks. Fran. Wolf, rz. kat. proboszcz w Zaborowiu, deklaracją z dnia 6 lutego 1872 r. dodawać rocznie na premja dla dzieci kwotę 5 zła., zaś p. Oswald Lebowski, właściciel obszaru dworskiego, zobowiązał się deklaracją z dnia 27 maja 1867 r., oddać na wieczny fundusz na utrzymanie nauczyciela w Woli przemykowskiéj z gruntu dworskiego w łanie Stadło, 4 morgi 362 kw. sążni do liczb katast. 1152—56, z którego podatki opłacać będzie gminie. Nadto obowiązał się p. Oswald Lebowski dostarczać dla szkoły rocznie dwa sągi drzewa opałowego.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła gmina sobie wspólnie z właścicielem obszaru dworskiego p. Oswaldem Lebowskim i jego sukcessorami, jak długo dobra Woli przemykowskiéj w posiadaniu rodziny Lebowskich zostawać będą, poczem prawo prezentowania nauczyciela wykonywać będzie gmina wspólnie z każdoczesnym proboszczem Zaborowia.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowéj, podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnéj wiadomości.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Prawnik, nr. 15 zawiera: O tymczasowych reformach postępowania sądowego. — Wykaz czynności c. k. sądu wyższego w Krakowie za 1871 r. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Sprawozdanie czynności tow. prawniczego we Lwowie, od czasu zawiązania się jego w sierpniu 1868 r. do końca 1871 r. (c. d.). — Wiadomości potoczne.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 15 zawiera: Duch Bismarka.—Prawda i marzenie, powieść przez Annę L., krakowiankę (c. d.). — Mazzini (c. d.).— Stosunki stronnictw w obecnéj walce wyborczéj w Czechach. — Przegląd polityczny. —Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Rękodzielnik, nr. 7 zawiera: Kilka słów do panów majstrów. — Wiadomości techniczne. — Matylda, powieść Aleks. Dumasa (c. d.). — Ruch stowarzyszeń.— Kronika.— Przegląd polityczny.

Wieniec, nr. 28 zawiera: Wychowanie kobiet, p. Aug. Jeskiego.— Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Korespondencja z Krakowa. — Dwa ostatnie schronienia Kondratowicza (dok.). — Przez Tatry, Zaleskiego (dok.). — Kalecy, komedja w 3 aktach Sarneckiego (dok.)— Jeszcze słówko w kwestji Paremjografji.

Szkoła, nr. 15 zawiera: O robótkach w edukacji elementarnéj kobiet.— Wskazówka, mogąca służyć nauczycielom przy objaśnianiu wyrazów luźnych w nowym elementarzu polskim od strony 8—27, ułożona przez Alojzego Solińskiego (c. d.).— Bibljografja. — Nowiny literackie. — Rozmaitości. — Sprawozdanie komisji lustracyjnéj dla funduszów wystawy szkolnéj w Kołomyi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Odczyt p. Adama Asnyka o „Trubadurach“ ściągnął dziś liczną publiczność do sali muzeum przemysłowego; między obecnymi widzieliśmy także sędziwego wieszcza naszego Wincentego Pola. Prelegent skreśliwszy najprzód polityczne tło na którém występuje poezja prowensalska i postacie Trubadurów, przedstawił pojedyncze rodzaje poezji téj i wspomniał pokrótce o najznakomitszych jéj reprezentantach. Mówiąc o utworach ich, prelegent odczytał kilka ustępów z nich w bardzo pięknem tłumaczeniu. Wykład cały odznaczał się wielką trzeźwością i jasnym poglądem na całą ówczesną epokę. — Trafném bardzo było podniesienie téj okoliczności, że Trubadurowie zastępowali w wiekach owych nie tylko poezję ale teatr, dziennikarstwo, literaturę naukową i polityczną.

Jak się dowiadujemy, została właśnie płaca strażników cywilnych przy krakowskiéj i lwowskiéj dyrekcji policji stale podwyższona z 260 i 315 zła. na 360 i 420 zła., zaś płaca dwóch inspektorów policyjnych z 420 zła. na 540 zła.

Miłośników kwiatów zawiadamiamy, że w ogrodzie botanicznym nader bogaty zbiór wschodnio-indyjskich Azalei, wrzosów z Przylądka Dobréj Nadziei i nowoholandzkich akacji właśnie w pełnym znajduje się rozkwicie. — W cieplarni storczyków kwitną obecnie *Phajus Wallichii* z lasów krainy Syllot w Bengalu, w r. 1837 do Europy sprowadzony, ma na długim kłosie aż 20 pachnących kwiatów; daléj *Odontoglossum lave* z Guatemali w środkowéj Ameryce, kwiaty mocno pachnące w długich wiechach; *Wanda tricolor* z wyspy Java, kwiaty wielkie wspaniałe; wreszcie *Selenipedium caudatum* z pralasów Panamy w Ameryce, dopiero niedawno do Europy sprowadzone, kwiaty z ogonami 1½' długiemi.

W Kazamatach i warowniach naokoło Krakowa jest taka okropna wilgoć i tak zepsute powietrze, że między rozlokowaną tam załogą panują liczne choroby i wielka śmiertelność. Miljony wydane na te kazamaty i warownie są bezpowrotnie stracone; czy one kiedyś na co się przydadzą jest bardzo problematyczném; ale to niestety jest rzeczą pewną, że w zgniłém powietrzu tych kazamat mrą niewinni ludzie, którzy skazani są na zajmowanie tych — kaźni aresztanckich, jakby je słusznie nazwać można.

Zapewnie dla architektonicznego przyozdobienia zamku krakowskiego, a to w najpiękniejszéj jego części pod „Kurzą stopą,“ przybito do starożytnych pięknie ozdobionych okien tam znajdujących się, wielkie skrzynie drewniane w celu przyćmienia nieco światła zamkniętym tam więźniom. Czy na wewnętrznym dziedzińcu zamkowym nie ma na to odpowiedniejszego lokalu? Czy koniecznie trzeba oszpecić zamek krakowski w najpiękniejszéj jego frontowéj części?

† Wiktor Kleinberger, słuchacz IV roku medycyny w uniwersytecie jagiellońskim, zmarł 17 b. m. w 23 roku życia, przeniesienie zwłok z zakładu klinicznego na cmentarz izraelicki odbyło się dziś o godz. 4 po południu.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Przechodząc wczoraj wieczorem chodnikiem od ulicy Wolskiéj ku ujeżdżalni, utknąłem przed willą p. Łepkowskiego o jakieś barjery które tamują przejście. Przecież ujeżdżalnia nie zaczyna się na chodniku; cóż więc znaczą te przeszkody na chodniku? Czy magistrat wie o tém?“

Przedsiębiorstwo budowy kolei lwowsko-beskidzkiéj i stanisławowskiéj ma być oddane w drugie ręce, i to spółce, na któréj czele staje ks. Adam Sapieha. (*Dz. Polski*).

Z towarzystwa pedagogicznego:

Sprawozdanie komisji lustracyjnéj dla funduszu wystawy szkolnéj w Kołomyi w r. 1870. Fundusz wystawowy wynosił ogółem 1633 zła. 6 c.; ogólne wydatki, przez podpisaną komisję dokładnie sprawdzone, wynoszą 1639 zła. 32 c.; niedobór zatem, na którego pokrycie zostało 500 egzemplarzy broszury „Walny zjazd,“ wynosi 6 zła. 26 c., nie zaś, jak w drukowaném sprawozdaniu za rok 1871 mylnie podano 55 zła. 10 c., co komisja lustracyjna na piątém walném zgromadzeniu tow. pedagogicznego, dnia 20 lipca 1871 wybrana, niniejszém do publicznéj wiadomości podaje.

Lwów, 2 kwietnia 1872 r.

Jan Mańkowski.
Erazm Miciński.
Łukasz Źwierkowski.

Zarząd główny tow. pedagogicznego podaje do wiadomości członków, iż szóste walne zgromadzenie odbędzie się w Tarnowie w dniach 18, 19 i 20 lipca 1872 r. Zarazem uprasza się tych członków, którzy chcą odczytać swoje rozprawy na walném zgromadzeniu, jakoteż zarządy oddziałowe i wszystkich innych członków, którzy zamierzają wnosić bądź to zmianę statutu, bądź jakie inne ważne sprawy, aby na cztery tygodnie przed walném zgromadzeniem zgłosili się do zarząd głównego tow. pedagogicznego. Bliższe szczegóły dotyczące walnego zgromadzenia podadzą się późniéj.

Lwów, 17 kwietnia 1872 r.

Dr. *Feliks Strzelecki*, prezes.
W. Świechło, sekretarz.

Na urządzenie wystawy szkolnéj w Tarnowie wpłynęło podzień 17 kwietnia b. r. od rady powiatowéj w Radkach 10 zła., w Kałuszu 5 zła., w Bohorodczanach 15 zła., w Lisku 10 zła., w Ropczycach 10 zła., w Brzeżanach 25 zła., w Łancucie 10 zła., od banku hipotecznego 10 zła., od rady miejskiéj w Gródku 15 zła.; razem 110 zła.

Świechło, sekretarz tow. ped.

Międzynarodowy zjazd nauczycieli szkół ludowych. — Tego lata ma odbyć się w Genewie zjazd międzynarodowy nauczycieli szkół ludowych, który trwać będzie od 27 lipca do 5 sierpnia; przez cały czas trwania zjazdu będzie urządzona wystawa książek naukowych, map, planów, globusów, sprzętów szkolnych i t. p. przedmiotów używanych przy nauczaniu, tak w Szwajcarji jakoteż w innych krajach.

Dziennik tatarski. — Według listu z Bugulmy w gub. samarskiéj, pisanego do *Rusk. Miru*, krzątają się w rzeczonem mieście około założenia dziennika w języku tatarskim. Wieść o tém przedsięwzięciu szybko się rozbiegła między liczną ludnością tatarską téj okolicy i przychylne spotkała przyjęcie u mułłów i handlarzy. Achun czyli naczelnik mułłów w Bugulmie, zawiadomił przedsiębiorcę wydawnictwa,

---

Po germanomanii nastąpiła brytanomania, cisnąłem się z dykcyonarzem w ręku przez Szekspira, jak bogacz ewangeliczny do nieba przez uszko od igiełki, za to teraz Byron idzie daleko łatwiéj i już bardzo znacznie postąpiłem.“

Służbowe stosunki naszego poety były nieprzyjemne zapewne z własnéj jego winy. Nie stosował się do karności szkolnéj, zbyt często Wilno odwiedzał a rektor wileński Malewski zmuszony był go karcić. Estreicher opowiada, że poeta nasz przedłużył raz swój pobyt w Wilnie i starał się słabością wytłumaczyć ze spóźnionego powrotu do Kowna. Malewski kazał mu wytrącić pensję miesięczną. Dopiero, gdy Mickiewicz złożył świadectwo lekarskie, wystawione przez doktora Porcyankę, zwrócono mu pensję, ale odczytano naganę na zebraniu nauczycieli. Mickiewicz odpisał rektorowi, że mu nie idzie o płacę ale o prawdę, na co odpowiedział Malewski, że nie przyjmuje tłumaczeń jego jako dziecinnych. Dla tego téż Mickiewicz nie bardzo lubił rektora i pisze o nim w piątym z scharakteryzowanych powyżéj listów: „Mówiłem już rektorowi, że mam wyjechać; zgodził się najchętniéj, zgadniesz tego przyczynę. — (Nam trudniéj przyczynę odgadnąć; sądził może, że przez oddalenie się Mickiewicza zbierania się gromadne związkowéj młodzieży, zapewne nieco głośnéj, ustaną). Ma jednak przeciwko mnie za dawniony grief, jak o tem pośrednio dowiedziałem się.

Nasz poeta odwiedzając Wilno stawał zwykle u kolegi Kazimierza Piaseckiego, sposobiącego się na adwokata, wielkiego systematyka i miłośnika domowego porządku. Biograf w *Czasie* opisuje zamęt, jaki przyjazd Mickiewicza w spokojne mieszkanie kolegi wprowadzał: „Pamiętam pewnego razu powrót pana Kazimierza do domu właśnie w podobnéj chwili. Wraca z sądów z pliką papierów pod pachą, myśli zapewne nad układem jutrzejszego głosu, wchodzi na wschody — aż tu z galerji ze wszystkich piersi podnosi się nuta znanéj strofki: Ot tam siedzą prawnicy, i dla nich puhar staw! (Pieśń filaretów). Nie było co począć, wypadało wejść do izby i patrzeć, jak wszystko leżało w bezładzie, z jak małem uszanowaniem *Volumina legum* służyły za proste siedzenia.

To jednak nie tyle gniewało pana Kazimierza, jak niezachowanie przez Adama regularności w przeznaczonych na śniadania i obiady, a więcéj jeszcze, — gdy przychodziła mu fantazja często przez kilka dni nic nie jeść, jedno figi, rodzynki i daktyle. Niezaprzeczony symptomat bliskiego samobójstwa, o którém przestrzegał Tomasza Zana i Jana Czeczota.

Estreicher charakteryzuje życie zewnętrzne Mickiewicza przywiedzionym z dziennika ustępem: „U Jana Jundziłła w klasztorze bazylianów odbywano co poniedziałek kwartety — a w salonach pałacu Żaby Marcinkiewicza, którym pod niebytność tegoż, zawiadował Stefan Zan kwartety zgromadzały licznych słuchaczy. Urządzał je jeden z kolegów poety. Zebranie muzyczne było niejako prologiem do ochoczych tańców i improwizacji. — Snać improwizacje wprowadził Mickiewicz w zwyczaj. Mazura lub krakowiaka przerywano na dany znak i w grono taneczne wstępowali: Chodźko, Marciejewski, Odyniec lub kto inny (działo się w roku 1822) i improwizowali śpiewając. Dobierali oni nutę znajomą, ulubioną, chór taneczny powtarzał pieśń improwizacji. Częstokroć improwizator zwracał słowa swe do Mickiewicza; tu wstępował po nim do koła, w milczeniu czekano, aż skupi myśli swe nareszcie wygłaszał pieśń na nutę pochwyconą przez poprzedników.

Wkrótce natchnienie improwizatora elektryzuje całe grono; rozrywa się koło taneczne, sadzają wieszcza na fotelu, podają mu do ręki kieliszek rubinowym napełniony nektarem, który kiedy niekiedy zbliża do ust zasychających pod natężeniem trwającéj czasami więcéj godziny zawsze śpiewanéj improwizacji, — a zwykle na tak zwaną nutę Filona. — Taka była postać wieszcza w owych chwilach wylewu natchnień; twarz ściągła, wystający pochyło nos i podbródek dziwnéj wyrazistości odbiciem przyozdobiały te piękne oblicze. Wspaniałe czoło gęstym czarnym włosem przykryte, oblewał blask oczu, przedzierający się przez nieopuszczającą je nigdy melancholiczną obsłonę“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

że dziennik tatarski będzie miał licznych prenumeratorów, jeżeli do swego programu wprowadzi politykę i korespondencję wewnętrzną.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 kwietnia pochmurno przytém częsty deszcz; termometr od + 3.2 doszedł do + 7.6 R. Dnia 17 ten sam stan atmosfery, po południu deszcz ulewny; termometr od + 2.0 doszedł dz + 8.6 R. Barometr ciągle opadał, nad wieczorem dnia 17 począł iść w górę; rano dnia 18 stan jego był 324.44, termometru +1.2R. Wiatr zachodni zimny.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Józef Kleszczyński wł. d., Henryka Ekielska ob., Andrzéj Miroszewski wł. d., z Kongresówki; Leon Raczyński dr. med. z Przemyśla; Marceli Siemiński wł. d. z Warszawy; G. Jastrzębski wł. d. z Galicji; Wład. hr. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Haller wł. d. z Polanki; Konst. Popiel wł. d. z Kongresówki; Adolf Delchau art. dram., ks. Helena Golicyn z córkami wł. d. z Warszawy; Juljusz Noth technik, Kaz. Głębocki ob., z Dukli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szwindel giełdowy. — Wiedeński korespondent *Czasu* ostrzega przed zgubnemi następstwami dzisiejszego szwindlu giełdowego i grynderowskiego, porównywając dzisiejszy stan giełdy ze stanem jéj w roku 1869 i przypominając ówczesną jesienną katastrofę. Oto jego słowa:

„Coś podobnego odbyło się i w pamiętnym roku 1869; lecz jeżeli wtenczas po krótkiéj pauzie szwindel tém piękniéj wybujał, aby się zakończyć katastrofą jesienną, a pauza i katastrofa sprowadziły polityczne nie od giełdy zależne powody, to czyż ówczesne stosunki pseudoekonomiczne dadzą się z dzisiejszemi mierzyć? Proszę tylko wziąć do ręki ówczesny i dzisiejszy kurscetel, i zobaczyć co nam przybyło; proszę porównać liczbę kantorów giełdowych dawniejszą i teraźniejszą; proszę tylko zobaczyć, kto figurował między grynderami, a jakieto niczém nie znane i niefachowe imiona stoją dziś na liście założycieli; proszę zauważać, że kryzys zeszłotygodniowa nie była spowodowana żadnym postronnym wypadkiem ani wewnętrzną polityką; po tym odbytym przeglądzie proszę mi powiedzieć, czy ta kryzys nie pochodziła z doprowadzonego do chorowitości przeładowania niezliczoną masą efektów najproblematyczniejszéj wartości. A kiedy więc nasz targ jest obecnie w stokroć gorszéj pod każdym względem sytuacji niż był w r. 1869, powtórzenie się tego, co nam ją w bieżącym roku sprowadziło, musiałoby niewątpliwie mieć tém zgubniejsze niż wtedy następstwa. *Od nich jedynie wręcz i stanowczo negatywna ze strony publiczności odpowiedź na każde od grynderów pochodzące żądania i perswazje ocalić ją może.*“

Wiedeń 17 kwietnia.

Na giełdzie dzisiejszéj czuć było wzrastający brak odwagi ze strony spekulantów. Prawie wszystkie papiery obniżyły kursa swe. Szczególnie „młode“ papiery, których gründerowskie spółki chciałyby pędzić w górę, okazały się bardzo ociężałemi. Jakkolwiek okres gründerstw jeszcze się nie skończył, bo dzisiaj dopiero *Wiener Zeitung* ogłasza znowu dwie nowe koncesje na nowe towarzystwa akcyjne, jednak giełda ostrożnie już zbliża się do nowych papierów. Nikt nie wierzy w możliwość zarobku przy nowych papierach, owszem obawa przed baissą, która porwie za sobą wszystkie nowe przedsiębiorstwa, obliczone tylko na grę giełdową, jest ogólna.

W sprawach wystawy powszechnéj.

Program szczegółowy.

(Ciąg dalszy.)

Narodowy przemysł domowy.

Na wystawie paryskiéj w roku 1867 wielki interes budziły przedmioty, które najstosowniéj nazwaćby można narodowym przemysłem domowym. Do tych przedmiotów należały wyroby z gliny polewane i niepolewane, przędza i koronkowe roboty ręczne — mianowicie służące do ubiorów ludowych, a wreszcie inne przyrządy i ozdobne rzeczy, przeznaczone do użytku domowego.

Przedmioty te zwróciły na siebie uwagę nietylko ze względu etnograficznego jako wyroby charakterystyczne pewnego szczepu ludowego, lecz także i dlatego, że znaleziono w nich ślady dawno zapomnianych epok i stylów sztuki, a tém samém oceniono ich wartość pod względem historycznym. Spostrzeżono w tych przedmiotach dużo oryginalnych i zdrowych form, dawne a przez nowoczesną sztukę zupełnie zapomniane rodzaje środków technicznych, a nakoniec odrębne wzory barwnéj ornamentyki, budzącéj wielki interes nietylko swą trafnością, lecz także na pozór pospolitą a w istocie niezwykłą powierzchownością. Skoro przedmioty te dla zalet swoich zjednały sobie uznanie lubowników sztuki i prędko rozkupione zostały, wiąc każdy zwolennik nowoczesnego przemysłu sztucznego musiał powziąć przekonanie, że w przedmiotach tych mieściło się bogate źródło artystycznych motywów zasad i techniki, które wpłynąć mogły w sposób uzupełniający i orzeźwiający na smak nowoczesny i jego utwory.

I istotnie zaprzeczyć nie można, że przedmioty te — jakkolwiek na wystawie paryskiéj większa część widzów uważnie im się przypatrywała jedynie jako zabytkom etnogaficznym i osobliwościom kostjumowym — obecnie pod niejednym względem wpłynęły na kształt najmodniejszych wyrobów przemysłowych.

Mimo ważności wystawy takich przedmiotów uznanéj wymownie tym faktem, że podczas wystawy paryskiéj nabywali je chętnie lubownicy sztuki i muzea, wystawę tę urządzano dotąd w sposób jednostronny, a tém samém niedostateczny. Nigdy nie pamiętano przy tém ani o wskazówkach artystycznych, ani o pokrewieństwie przedmiotów.

Na wystawie paryskiéj w roku 1867, która zawierała najbogatszy zbiór przedmiotów tego rodzaju, wzgląd etnograficzny służył prawie za wyłączną wskazówkę przy ich ugrupowaniu. Przedmioty te były rozrzucone po oddziałach różnych krajów i narodowości i nie przedstawiały całości, ani nie mogły zwrócić na siebie należytéj uwagi, gdyż pomieszano je z wyrobami nowoczesnemi.

Na wystawie międzynarodowéj, urządzonéj w roku 1861 w Londynie, nie zapomniano o tym dziale; ale stosownie do programu całego tkanina wełniana stanowiła najważniejszą część całego działu, chociaż wcale niedostatecznie była reprezentowaną.

Z podanych powyżéj uwag wynika, że wystawa wyrobów narodowego przemysłu domowego, urządzona starannie, umiejętnie, według stałego i trafnego programu, a nadto i dokładną całość przedstawiająca, będzie na wystawie wiedeńskiéj całkiem nowym działem i obudzi niezawodnie wielką ciekawość.

Należy zatém określić najpierw główne zasady, a następnie ułożyć grupy, w jakie przedmioty narodowego przemysłu domowego ułożone być mają.

Całemu działowi przedmiotów tego rodzaju daliśmy nazwę: narodowy przemysł domowy. Ale wyraz ten nie jest wyczerpującym i nie oddaje w zupełności myśli kierującéj. Wprawdzie większa część przedmiotów tego rodzaju przeznacza sam lud do własnego domowego użytku i dla téj części wyraz ten wystarcza zupełnie. Ale w tym samym celu wytwarzane bywają inne przedmioty, jeżeli nie w sposób fabryczny, to przynajmniéj przemysłowy, i te przedmioty zaliczyć można także do powyższéj grupy, jeżeli pod względem techniki albo formy są oryginalnemi i charakteryzują zwyczaje ludzi, dla których użytku są przeznaczone.

Dla przykładu wspomnimy tutaj o oryginalnych ozdobach kobiet mieszkających w Holandji na prowincji, które pod względem techniki i kształtów wprawdzie w niczém nie przypominają kształtu wyrobów modnych, ale zapełniają wystawy złotników w Utrechcie, gdy tymczasem w Szwecji przedmiotów tego samego rodzaju szukać dopiero trzeba po wsiach, u osób trudniących się tą gałęzią przemysłu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Biała 13 kwietnia. — Pszenica 5.90, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 2.05, groch 7.40, bób 6.50, soczewica 8.—, kukurydza 7.—, proso 7.60, tatarka 4.50, ziemniaki 2.40, koniczyna 28, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 1.20, centnar wełny 80—150, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Oświęcim 13 kwietnia. — Pszenica 6.20, żyto 5.—, jęczmień 4.10, owies 2.25, groch 7.50, bób 6.50, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.85, rzepak 7.50, koniczyna 32, siano 1.70, konicz 2.—, słoma 1.30, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Tarnów 12 kwietn. — Pszenica 5.80, żyto 4.45, jęczmień 4.—, owies 2.20, groch 5.50, bób 4.50, tatarka 4.75, proso 4.50, ziemniaki 2.—, koniczyna 28, siano 1.10, konicz 1.20, słoma 1, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 0.94, masło 1.35.

Wieliczka 12 kwietnia. — Pszenica 6.13, żyto 4.19, jęczmień 4.—, owies 2.25, groch 7, ziemniaki 2.40, siano 1, słoma 0.65.

Wiedeń 13 kwietnia.— *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Na dzisiejszéj giełdzie obrot w saméj pszenicy wynosił 40,000 mierzyc, cena podniosła się o 15—20 c. Żyto płacono o 5 do 10 c., a owies o 2—3 c. wyżéj. Jęczmień i kukurydza bez popytu.

Notowano urzędownie pszenicę 7.30—7.40 za centnar cłowy, za wołoską 80¾ ft. płacono w Rabie 5.75 za centnar cłowy; żyto 4.15 do 4.30; jęczmień 3.40; kukurydza 4.30—4.35; owies 2.08—2.46; ziemniaki 1.80—2; groch 7—9, soczewica 7—9, bób 6—7. Funt masła topionego 0.66—0.72, szmalcu 0.38—0.44.

Peszt 13 kwiet. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz zboża niewielki, oobrot przy niezmiennych cenach mały.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.55—6.65, na 86 ft. 7.40—7.45 za 100 funtów cłowych. Żyto po 3.60—3.65 za 80 ft. Jęczmień 2.75 do 2.90. Owies 1.90—1.95. Kukurydza stara 4.30—4.40. Proso 3.10—3.20.

Oléj 33 zła. — Spirytus 56.50 zła.

Wrocław 13 kwiet. — Płacono za pszenicę 88 ft. 240 sgr., żyto 84 ft. 167 sgr., owies 50 ft. 136 sgr., rzepak 150 ft. brutto —.— sgr. Oléj 25¼ tal. Spirytus 1000 Tr. 23 tal.

Oświęcim 17 kwietnia.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na targ dzisiejszy przybyło wołów 450. Zakupiono do Morawy 200, za granicę wzięto 50. Reszta — pomiędzy temi 18 z tłumackiéj fabryki — pójdzie do Wiednia.

Płacono za parę 270—425 zła., a za centnar 32—33.50; za centnar żywéj wagi 17 zł.

W Wiedniu przy spędzie 2600 wołów płacono 31.50—32.50 za centnar bity.

W Berlinie na 2470 wołów płacono 19—21 tal. za centnar cłowy bity.

W Paryżu na 3500 rogacizny płacono za kilogram mięsa fr. 1.40—1.68.

Na następną środę kupcy z zagranicy nie przybędą; widzielibyśmy chętniéj woły do nas adresowane za 14 dni.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 kwietnia. Zginął dziennik podawczy wydziału sejmowego (krajowego) czeskiego.

Peszt 16 kwietnia. Dzisiejsze dzienniki opozycyjne ganią Somssicha, że w wczorajszéj swéj mowie występował jako członek stronnictwa, a nie jako prezydent. 15 maja odbędzie tu wielki komitet wyborczy lewicy walne zebranie.

Buda 16 kwietnia. Uroczyste zamknięcie sejmu odbyło się z zwykłemi ceremonjami. Króla, królowę, księcia następcę tronu i arcyksiężniczkę Gizelę, gdy weszli na salę, powitano żywymi okrzykami.

Ustępy mowy tronowéj, w których jest mowa o sprowincjonalizowaniu Pogranicza wojskowego, o zadaniu przyszłego sejmu, który będzie musiał załatwiać sprawy przez sejm teraźniejszy zaniedbane, o miłości ojczyzny i dziedzicznéj wierności dla tronu, przyjmowano z wielkim zapałem.

Berlin 17 kwietnia. *Spener'sche Zeitung* podaje treść rozporządzenia ministra sprawiedliwości, wystosowanego do prezydenta konsystorza brandenburskiego Hegla, z powodu pisma konsystorjalnego względem ustawy o nadzorze szkolnym i konstatuje, że rząd udzielił Heglowi w formie uprzejméj naganę. Minister, opierając się na przytoczonym ustępie z dotyczącego pisma konsystorjalnego wypowiada obawę, że pismo to będzie znów podsycać uprzedzenia do ustawy. Z pisma konsystorjalnego można wyprowadzić dowód braku zaufania do rządu; pismo to jest przeto nieodpowiednie do jednoczenia organów kościoła ewangielickiego dla wspólnego popierania celów państwowych. Decyzja o zastąpieniu dymisjonowanych nadzorców musi należeć do ministra.

Preliminarz budżetu państwowego na r. 1873 opiewa na 115,842,377 talarów.

Wirtembergja przedstawiła radzie związkowéj wniosek, ażeby na przyszłość ogłaszano rozprawy rady związkowéj.

Berlin 16 kwietnia. Poseł do sejmu Eugenjusz Richter interpelował w izbie poselskiéj rząd, jak wysokie są nadwyżki z r. 1871 i czy rząd rzeszy ma obecnie zamiar proponować zniesienie stępla od dzienników.

Paryż 17 kwietnia. Według dziennika *Courrier de France* podpisał wczoraj Thiers nominację Kazimierza Périer'a na ambasadora w Londynie.

Odbyty wczoraj u ambasadora rossyjskiego Orłowa obiad dyplomatyczny, w którym także Thiers wziął udział, wypadł bardzo świetnie.

Bruksela 17 kwietnia. W dobrze poinformowanych kołach bonapartystowskich zaprzeczają całkiem stanowczo pogłosce o zamierzonéj rezygnacji Napoleona na rzecz syna.

Londyn 16 kwietnia. Oświadczenie przyłączone do ogłoszonego przeciwmemorjału jest datowane z Genewy i zwraca uwagę sędziów polubownych na nieporozumienie względem szkód pośrednich, co do których Anglja uważa rozstrzyganie sądu polubownego za niedopuszczalne. Oświadczenie zapowiada następnie zamiar wręczenia przeciwmemorjału, oznaczającego dokładnie granice szkód bezpośrednich i spodziewa się następnie, że do 15 czerwca to pożałowania godne nieporozumienie uchyloném zostanie.

Anglja życzy sobie atoli oświadczyć i tém samém zapowiada wyraźnie i formalnie sędziom polubownym, że replika przedłożoną zostanie bez przesądzania zajętego przez Anglję stanowiska i z zachowaniem i zastrzeżeniem wszelkich praw Anglji.

Wczoraj odbył się wielki meeting separatystycznych członków międzynarodowego stowarzyszenia robotników celem zaprotestowania przeciw niekonstytucyjnemu postępowaniu zarządu. Meeting odroczono na 22 kwietnia.

Madryt 15 kwietnia. Urzędowe telegramy donoszą, że większość w senacie będzie po stronie rządu. Z 25 prowincji wiadomy jest wypadek wyborów; w 22 wypadły wybory na korzyść rządu.

W Madrycie panuje spokój.

Barceloński *Diario* powiada, że w prowincjach Leridze, Tarragonie i Geronie panuje spokój, tylko w prowincji Barcelonie jest jeszcze banda karlistów, która atoli także prosiła już o ułaskawienie.

Madryt 16 kwietnia. Pismo Thiersa do króla powiada: Żadnemu mocarstwu, nie wyłączając Włoch, nie może tyle na tém zależeć, ażeby w Hiszpanji ustalić dynastję i instytucje, jak Francji.

W kołach politycznych zapewniają, że kilku w Madrycie uwierzytelnionych reprezentantów mocarstw obcych oświadczyło sekretarzowi stanu de Blas'owi, że rządy ich mają zamiar energicznie stłumić agitacje międzynarodowego stowarzyszenia robotników.

Wiadomy wypadek wyborów do senatu wykazuje 114 kandydatów ministerjalnych a 39 opozycyjnych.

Konstantynopol 15 kwietnia. Wczoraj przybył tu książę Fryderyk Karol, którego słota zmusiła do powrotu i zatrzymania się przez 48 godzin w Gallipoli. Książę zajechał do hotelu poselstwa niemieckiego, gdzie go sułtan odwiedził.

Słota zmusiła również jen. Ignatiewa do powrotu do Konstantynopola. Zapewniają, że teraz nie uda się do Krymu.

Waszyngton 15 kwietnia. Sprawozdanie komisji izby reprezentantów konstatuje, że ani ajentom francuzkim ani też niemieckim nie sprzedawano broni.

Przegląd polityczny.

Rada miejska miasta Wiednia przyjęła przedwczoraj jednogłośnie i bez dyskusji wniosek, aby wystosować podanie do ministerstwa z prośbą o niepozwolenie obcokrajowym jezuitom osiedlenia się w Austrji a w szczególności w Wiedniu.

Dzisiaj jest pierwszy dzień wyborów w Czechach. Być może, że jeszcze przed zamknięciem dojdzie nas jakaś wiadomość telegraficzna z Czech w téj mierze.

Gdyby wierzyć można *Vaterlandowi*, wybory wypadną na korzyść stronnictwa narodowego; dziennik ten twierdzi, że w sejmie stronnictwo narodowe będzie miało większość. Jakiejby w takim razie polityki większość ta się chwyciła, niewiadomo jeszcze; zapewne jednak trzymałaby się dawnéj polityki abstencyjnéj.

Dzienniki francuzkie zapewniają, że Włochy zamówiły sobie pewną ilość dział Kruppa w Niemczech; w przeciągu dwóch lat mają one otrzymać 800 sztuk tychże.

Gabinet londyński poniósł przedwczoraj klęskę w parlamencie. Jeden z posłów postawił wniosek, aby wezwać rząd do sprawiedliwszego rozkładu podatków, tak, iżby własność ziemska nie była zanadto obciążoną; rząd sprzeciwiał się temu wnioskowi. Przyjętym on jednak został znaczną większością, bo 259 głosami przeciw 159.

Budżet Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj przedstawia następujące cyfry: Wydatki wynosiły w przedostatnim roku 292,177,188 dolarów, w roku bieżącym dochodzą wydatki do sumy 293,505,382 dol., a na rok przyszły zapreliminowano już tylko 273,025,773 dolarów, t. j. więcéj jak o 20 miljonów dol. mniéj. Przewyżka w dochodach wynosiła w ostatnich dwóch latach 91,146,776 dol., w ostatnim roku jednym wpłynęło do kas publicznych prawie 72 miljony dolarów więcéj niż się spodziewano! W przyszłych latach jeszcze bardziéj polepszą się finansowe stosunki rzeczypospolitéj, gdyż kongres zajął się uchwaleniem ustawy ścieśniającéj swobodę od portorjów pocztowych, co powiększy dochód państwa o 4—5 miljonów, nakazane będą oszczędności w wydatkach na druki urzędowe, co także pochłania wedle obliczeń komisji finansowéj 4—5 miljonów dol. rocznie więcéj, niż tego wymaga rzeczywista potrzeba, następnie mają być zaprowadzone uproszczenia w poborze podatków i w administracji finansowéj państwa w ogólności i ma téż być zreformowaną ustawa emerytalna. Na pensje wydają Stany Zjednoczone rocznie 33 miljony dolarów, a suma ta powiększa się co roku o parę miljonów z powodu nieograniczonéj swobody, jaką posiada prezydent w mianowaniu i usuwaniu urzędników. Postanowiono téż, iż na przyszłość mają Stany Zjednoczone spłacać co roku okrągłe 50 miljonów dolarów swoich długów. Najwięcéj dochodu przyniosły cła, których wymiar oparty jest w Ameryce na systemie protekcyjnym, tak jak obecnie dąży do tego we Francji Thiers. Pomimo ceł protekcyjnych doszła wartość towarów przywiezionych z zagranicy do Stanów Zjednoczonych w ostatnim roku 562 miljonów dol., gdy obrót handlowy produktami krajowemi doszedł do kolosalnéj sumy 4 miljardów dolarów.

Z powodu tak nadzwyczajnie korzystnego rezultatu gospodarstwa finansowego przyjęto zasadę, iż stopniowo mają być zniesione wszystkie podatki bezpośrednie, z wyjątkiem akcyzy od piwa, wódki i tytuniu. Już w przyszłym roku zniesiony być ma podatek od węgli, soli, kawy i herbaty. W ostatnim roku administracyjnym przyniosły wszystkie podatki 126 miljonów, tak, że połowa ich może być bez uszczerbku dla państwa zniesioną. (Cła przyniosły 226 miljonów.)

Prezydent Grant ma coraz mniéj szans wybranym być na tę godność na dalsze trzechlecie. Oświadczył on się za stronnictwem „demokratów“ t. j. zwolenników decentralizacji więc potężne stronnictwo „republikanów“ t. j. centralistów amerykańskich, używa wszelkich środków, aby zdyskredytować kandydaturą Granta. — Utworzył się nawet w Nowym Jorku osobny komitet złożony z redaktorów najbardziéj wpływowych dzienników i kilku znakomitości stronnictwa republikanów umyślnie w tym celu, aby kierować agitacją przeciw Grantowi na całym obszarze rzeczypospolitéj.

We wszystkich większych miastach urządzają republikanie kosztowne mityngi nieprzyjaźne Grantowi. Agitacja centralistów (republikanów), zyskuje sobie przez to coraz liczniejszy zastęp zwolenników, że w ostatnich czasach wykryto skandaliczne nieporządki w administracji pojedynczych stanów. I tak n. p. przekonano się, że w państwie Floryda przez wiele lat prowadzono systematycznie defraudację skarbowych pieniędzy, i to po kilkanaście milionów rocznie! Za przykładem nowojorskich dzienników we wszystkich innych państwach, poczęły dzienniki roztrząsać gospodarstwo autonomicznych urzędników i wykryły się przez to historje, o jakich w Europie chyba tylko w Moskwie lub w Turcji można słyszeć. Były niektóre państwa, gdzie nie znalazł się ani jeden wyższy urzędnik, któremu nie można było dowieść publicznie, iż bierze kubany! Otóż z centralizowanie do pewnego stopnia zarządu państwa dla przeszkodzenia nadużyciom ze strony lokalnych znakomitości, stoi teraz na porządku dziennym w Ameryce. A ponieważ jak wspomniano, jenerał Grant jest zwolennikiem bezwarunkowéj autonomji pojedynczych stanów, — więc ponowny wybór jego na prezydenta staje się wątpliwym.

Hiszpański minister spraw zewnętrznych de Blas, chciał nakłonić wszystkie państwa europejskie do wspólnego wystąpienia energicznego przeciwko Internationalowi. Anglja sprzeciwiła się temu. Gdy w izbie wyższéj parlamentu poruszono także kwestję, czy nie wypadałoby użyć energicznych środków policyjnych dla stłumienia agitacji socjalistycznéj, oświadczył jeden z ministrów, jak doniósł telegram, że byłoby to niedorzecznością.

W Hiszpanji wypadły wybory do kortezów w ogólności bardzo korzystnie dla nowéj dynastji, mniéj więcéj dwie trzecie deputowanych należy do stronnictwa rządowego; po nich najwięcéj stosunkowo jest Karlistów. W Madrycie samym zwycięzyli republikanie. Ruchawkę karlistowską już przytłumiono.

Ostatnie telegramy.

Peszt 18 kwietnia. Cesarz dziś rano odjechał do Wiednia. Na dworcu kolejowym znajdowali się wszyscy ministrowie tudzież naczelnicy władz wojskowych i cywilnych.

Wersal 17 kwietnia. Sąd wojenny skazał wczoraj jednę podpalaczkę z czasów komuny na śmierć, dwie na przymusową dożywotnią robotę.

W Castres (dep. Tarn) 2500 tkaczów przestało robić. Spokoju nie zakłócono.

Paryż 17 kwietnia. Na granicy departamentu Basses-Pyrenées przytrzymano amunicję, przeznaczoną dla hiszpańskich spiskowców. Oddziały wojska francuskiego strzegą bardzo pilnie granicy.

Bruksela 18 kwietnia. (Izba reprezentantów.) Wniesiono interpelację, czy o zachowaniu się rządu względem Włoch i o milczeniu jego wobec wyrażeń użytych w senacie przeciw królowi włoskiemu nie czyniono pewnych zapytywań i dlaczego poseł belgijski nie jest w Rzymie obecnym. Rząd odpowiada, że niema żadnych nieporozumień między Belgją a Włochami i że posłowi belgijskiemu dano polecenie, by stale w Rzymie przebywał. Izba nie przyjmuje wniosku, żądającego przedłożenia korespondencji z posłem belgijskim we Włoszech.

Londyn 18 kwietnia. Przedstawiono parlamentowi przeciwmemorjał angielski, który odrzuca dochodzenie szkód pośrednich, odpowiada poszczególnie na zażalenia dotyczące każdego okrętu zosobna, ogranicza pracę sądu polubownego na szkody zrządzone bezpośrednio przez zniszczenie okrętów lub innéj własności i oświadcza, że na wynagrodzenie odsetek nie można się zgodzić.

Nowy Jork 18 kwietnia. Korespondenci waszyngtońscy donoszą tutejszym dziennikom, że rząd postanowił cofnąć reklamacje swoje dotyczące szkód pośrednich.

Kursa. — Wiedeń 18 kwietnia, godz. 2. Srebro 109.25. — Akcje kredyt. 322.50.— Lombardy 194.25.— Losy 1860 r. 101.—. Losy 1864 r. 142.50.— Akcje franko-austr. 135.—. — Napoleony 8.86. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 250.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 166.—. — Akcje kolei północno - wschodniéj 164 50. — Akcje banku 824.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 130.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.50. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 200.—. — Akcje anglo-banku 396.—. — Akcje kolei rząd. 365.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 176.—. — Akcje kolei pardubickiéj 184.—. — Akcje kolei północ. 228 50. — Tramway 290.—. Akcje banku budowy 119.50. — Akcje kolei wschodniéj 145.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 178.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 109.50. — Ogólny austrjacki bank 242.—.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 18 kwietnia.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 219	76 50	75 60
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —118	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —148	83 75	82 60
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —127	91 50	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —159	92 —	90 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 07	90 35	89 20
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 17	92 75	91 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	253 50	249 50
„ „ Czern.-Jassy..	63 —	161 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie..	107 —	105 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	109 50	108 —
Srebro polskie stare......	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel	173 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie ..	151 —	150 —
Talary pruskie	167 —	165 —
Dukat obrączkowy	5 36	5 26
20-frankówka...........	8 92	8 8
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 17 kwietnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 90	63 80
„ „ w srebrze 5%	70 —	69 90
Losy.		
rzad. z r. 1839 całe za 100	334 —	332 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	333 —	331 —
4% rzad. 1854 „ „ 250	94 —	93 50
5% „ 1860 całe „ 500	102 —	101 75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	122 25	121 75
Rzad. 1864.......100	146 —	145 50
Como Renten za 20.....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	97 25	97 —
Węgier. poż. premiow. 100	106 50	106 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	74 80	74 60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	185 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 25	99 75
Keglewicza.... na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk	29 75	29 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	— —	— —
Salm ..... „ 40 „ mk	42 —	41 50
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk	121 —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	75 25	74 75
„ galicyjskie ...	76 25	75 75
„ siedmiogrodzkie	78 —	77 25
„ węgierskie	82 25	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 25	80 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	108 75	108 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	303 —	302 50
Anglo-hungaria „ 80 „	110 50	110 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	127 —	126 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	333 —	332 50
Depositenbank „ 80 „	100 50	100 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	990 —	985 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	137 —	136 50
„ węgierskie 80 „	104 50	103 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	101 —	100 —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	249 —	248 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank.........„	830 —	828 —
Ogólnego austrjackiego „	249 —	248 —
Unionbank .. za 200 „	303 —	302 50
Vereinsbk austr. 80 „	134 —	133 50
Verkehrsbank .. 200 „	202 50	201 50
Wechslerbk wied. 80 „	342 —	341 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	123 —	121 —
Wien. Bnk Verein 80 „	305 50	304 50
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	180 —	179 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	157 —	— —
Elisabeth .... 200mk.	247 —	246 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2297 —	2297 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	208 25	207 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	252 50	252 —
Kaschau Oderberg 200wa.	187 50	187 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	167 50	167 —
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	141 50	141 —
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	209 —	208 50
„ lit. B. „ 200 „	184 —	183 50
Praga-Dux „ 150 „	112 —	— —
Rudolfbahn „ 200 „	176 75	176 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	371 —	369 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	199 —	198 7.
Süd-nord Verbind. 200mk.	186 —	185 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200wa.	274 50	274 —
Tramway wied. .. 200 „	298 —	297 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	170 50	169 50
„ Nordostbh.wa. 200 „	167 50	167 —
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	146 —	145 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	121 25	121 —
„ Wied. ... 80	174 —	172 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 —	29 —
Hotel Wied......... 200	— —	— —
Inneberg hut 100	188 —	187 —
Masz. cegiel. wied... 200	91 —	90 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	103 —	102 —
Schlöglmühle Pap... 80	115 —	113 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. łos 5% sr.	106 25	105 75
„ „ 33 lat łos 5% wa.	89 75	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 75	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 60
„ Bank. Włoś.... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 —	91 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96 —	95 50
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	101 —	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 25	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 50
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	— —
„ Westbahn 5% „	91 80	91 60
Elisabeth .... 5% „	— —	91 50
„ 1869—70 5% „	— —	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	86 —	85 50
„ „ „ 5% sr.	103 25	102 75
Franz. Josef „ 5% „	99 60	99 30
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	102 —	101 75
„ II. em. „ 5% „	100 75	100 2[illegible]
„ 1871. III. „ 5% „	98 20	97 9[illegible]
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 —	93 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 75	78 25
„ II. 1867 „ 5% „	— —	89 —
„ III. 1868 „ 5% „	82 25	81 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 —	— —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 75	100 25
Rudolfbahn „ 5% „	95 35	95 15
Siebenbür. I. „ 5% „	91 —	90 50
Staatsbahn 500 fr. szt	131 —	130 —
Südbahn (Lombardy) „	112 25	111 75
„ złr. 200 5% sr.	94 30	94 10
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 25	98 —
Theissbahn ..... 5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 —	— —
„ Nrdost 300 5% „	89 25	89 —
„ Ostbhn 300 5% a	83 —	82 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 40	93 25
Hamburg „ 2½ „	81 90	81 80
Londyn „ 2 „	110 75	110 65
Paryż „ 5 „	43 70	43 65
Monety:		
Dukat ważny.........	5 32	5 30
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz.....	8 84	8 83
Srebro...............	108 75	108 50
Talar pruski	165 25	165 —
LWÓW, 16 kwietnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	163 —	165 50
„ „ krajow. 80	70 —	68 —
Listy zast. galic....5%	83 60	83 —
„ „ „ ...4%	75 50	75 —
„ . banku hip. 6%	90 —	89 60
„ „ włościań 6%	92 75	92 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	76 —
Półimperjał ros.	9 05	8 90
Rubel srebrny obrączk.	1 78	1 68
„ papier.	1 51	1 50
WARSZAWA 11 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 34	7 32
„ Paryż 300 fr. 10 d	88 20	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	98 85	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	94 —
„ „ warsz.-bydg.	77 25	76 50
„ „ warsz.-teresp	— —	121 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 —	91 70
„ „ „ 2.. 4%	91 50	90 25
kupon ubiegły	1 21	— —
„ „ nowe.... 5%	91 5	91 25
kupon ubiegły	1 51	— —
„ likwidacyjne.. 4%	76 70	76 40
kupon ubiegły	1 44	— —
BERLIN 16 kwietnia.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	54⅝

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

☛ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

W kronice „Czasu“ z d. 18 kwietnia 1872 r. umieszczono bardzo dowcipny artykulik w rubryce „Kronika, iż podpisany prowadzący biuro informacyjne, został onegdaj uwięzionym **„z powodu zarzutu podstępnego ugodzenia młodéj guwernantki do Wiednia“.**

Jest to **fałsz**, gdyż zły język czerni moją sławę dotąd nienaruszoną i oświadczam, iż jeszcze obecnie w biurze mém, na którém żadna plama dotąd nie ciąży, pracuję osobiście.

Kraków d. 19 kwietnia 1872.

Bronowiecki.

OBWIESZCZENIE.

W poniedziałek d. 6 maja 1872 r. odbędzie się publiczna sprzedaż za pomocą ofert w Izdebniku, **tysiąca sąg drzewa opałowego**, miękkiego szczepu, na partye podzielonego.

Chęć kupna mający — bliższych szczegółów powziąść mogą w kancelaryi dóbr w Izdebniku codziennie w zwykłych godzinach urzędowych.

3041(1-3)

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(3-?)

W skutek przesiedlenia się, jest z wolnéj ręki do sprzedania

MAJĄTEK
kompletnie uporządkowany,

w słynnéj glebie bardzo intratny, w pięknem przystępném położeniu w Galicyi zachodniéj.

Obszaru 407 morgów orn. i łąk, — 167 morgów lasu. — Bliższych wiadomości udziela adwokat

Dr. Kwiatkowski w Tarnowie.
2980(1-3)

Aleksander Siedlecki
dotychczas notaryusz w Podgórzu,
od dnia 10 kwietnia b. r. urzęduje i mieszka
w Krakowie
w Rynku Głównym przy rogu ulicy Floryańskiéj w domu pod „Murzynami“ Nr. 343 dzielnica III. obok kościoła Panny Maryi. 3014(1-10)

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem“ w Pradze.

Med. płynny
Cukier żelezisty
(syr. ferri oxidati Hageri)
według ulepszonéj metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jéj skutki.
1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan
szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelezista
na odmrożenia. 1 puszka 40 cent.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska
Herbata Dawida
na kaszel i słabości piersiowe.
1 paczka 20 cent.

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów
najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów.
1 flaszka wody do ust 60 cent.
1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żeleziste
do prędkiego leczenia świeżych ran.
1 flaszka 1 fl. — pół flaszki 50 cent.
w najlepszéj jakości ma zawsze na składzie 2590(1-10)
Jakób Goldwasser
w Krakowie przy ul. Grodzkiéj N. 70
i **A. Tenczyn**
aptekarz w Tarnowie.

Bączal dólny,

wieś — milę od Jasła położona, przeszło 200 morgów pola, a 80 lasu obejmująca, jest wraz z inwentarzem z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli Wny **Floryan baron Gostkowski** w Górce, lub pan **Franciszek Riess** w Jaśle. 3011(1-3)

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłana prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.** — **Dwa światy,** stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba,** powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca,** drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr. **Biblioteka** wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 2949(1-?)

MŁOCARNI, młócących na godzinę tyle, co trzech młocków przez dzień — dostawia za 88 złr. w. a. — z poręczeniem i za wypróbowaniem 2807(1-14)

Maurycy Weil jun. w Frankfurcie nad Menem.

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie wywiera tak szczęśliwie najlepszych skutków na wszystkie organa **oddychania i trawienia**, wzmacniając najwidoczniéj i trwale cały **system nerwowy i muszkułowy** jak lek na wszystkie choroby Indyanów, **Koka z Peru**, co takie powagi jak **A. v. Humboldt**, v. Martius, Lanza i inni stwierdzają z podziwieniem, przekonawszy się naocznie o zupełnym braku **gruźlicy** (u mieszkańców w Andes) i bajecznéj skuteczności kokierosów bez innego pożywienia). — Na téj podstawie prof. dr. Samson badał gruntownie i rozbierał tę roślinę na miejscu, z czego wyniknął najlepszy środek na najcięższe choroby

Pigułki Kokowe I, II i III.

Koka I skutkuje jeszcze najpomyślniéj **w chorobach szyi, piersiowych i płucnych**, nawet bardzo rozwiniętych; Koka II usuwa najuporczywsze przeszkody w **trawieniu**, katar żołądkowy, **dolegliwości hemoroidalne**, brak apetytu i t. d., a Koka III jest najskuteczniejszym, niezrównanym lekiem na **osłabienie nerwowego systemu**, hypokondryę, hysteryę, a osobliwie słabości, (jak: **pollucye, niemoc.** itd.). Według cennika lekarstw w Prusiech pudełko 1 talar, 6 pudełek 5 talarów. — Bliższe szczegóły o roślinie Koka w umiejętnéj rozprawie, którą darmo przesyła **Apteka pod Murzynami** (Mohren-Apotheke) w **Moguncyi.**

Główne składy na całą Austryę mają pp. aptekarze: **Edward Haubner,** w Wiedniu, am Hof, **J. v. Török** w Peszcie, **Józef Fürst,** w Pradze. 3043(1-8)

Zakład Zdrojowy
W SZCZAWNICY

ogłasza niniejszém, iż w moc uchwały c. k. komisyi zdrojowéj z dnia 15go września 1871 L. 6, tylko ci **ubodzy chorzy** zaopatrzeni **świadectwem ubóstwa** uwolnieni będą od opłaty przepisanéj taksy zdrojowéj, tudzież dostaną kąpiele darmo i mieszkania po zniżonéj cenie, którzy dla kuracyi na czas przed 21 czerwca i po 20 siepnia do Szczawnicy przybędą; zaś w perjodzie od 21 czerwca do 20 sierpnia nikt przypuszczonym nie będzie do bezpłatnego korzystania z wód i kąpieli. 2989(1-9)

Wino i Syróp Chiny i Żelaza
pp. Grimault et Comp.
aptekarzy w Paryżu.

W formie płynu przeźroczystego i przyjemnego w użyciu, lekarstwa te zawierają w sobie chinę', która jest najenergiczniejszym środkiem tonicznym, i żelazo będące częścią składową krwi. Najznakomitsi lekarze paryscy używają je dla leczenia bladaczki i późnego rozwoju funkcyj organicznych u młodych panienek.

Pod wpływem ich ustają największe boleści pochodzące z niedokrewności i upławów; ułatwiają one wydzielanie się regularności miesięcznéj, działają bardzo skutecznie na dzieci skrofuliczne i limfatycznego temperamentu. Wzniecają apetyt i trawienie, oraz tą najdzielniejszym środkiem na niedostatek krwi u osób wycieńczonych umysłową pracą lub przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich chorobach.

Podstawą pierwszego z tych lekarstw jest: wyborne hiszpańskie wino Malaga. 2638(1-2)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

Były Suchotnik

od 9 lat zupełnie zdrowy — wskaże na żądanie z dołączeniem marków listowych na postporto —

środki ziołowe i domowe,

któremi suchoty bez żętycy i wód mineralnych — niemniéj bez pomocy wszystkich środków w inseratach gazet zachwalanych, a nic nie pomagających, wyleczyć można.

Adres: **Adam Cieleski** w Jarosławiu. 2986(1-6)

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2876(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczegolnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękną.

1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Rossyjska pasta na skóry.

Wyborny środek do zabezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i miękką i przybiera wszystkie właściwości rossyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 ct. — większa złr. 2.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —

Nasze podziękowanie

jesteśmy zobowiązani złożyć panu **Franciszkowi Wilhelmowi aptekarzowi w Neunkirchen pod Wiednieu**, gdyż używając nadzwyczaj skutecznych **Wilhelma** krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, **na wiosnę, w lecie, w jesieni i w zimie**, pozbyliśmy się zupełnie **boleści gośćcowych i reumatycznych.**

Dla tego najmocniéj zalecamy powyższe ziółka.

Józef Dödel w fabryce laku w Wiener Neustadt w domu Romanowicza 97 Wiener Neustadt.

Maciéj Posch w fabryce laku w Wiener Neustadt, właściciel domu w Neudörfl.

Wiener Neustadt 31 grudnia 1871.

Dalszy ciąg nader licznych uznań będzie późniéj ogłoszony, albowiem niepodobna umieścić ich naraz.

Kuracya wiosenna.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Wilhelma krew czyszczące
ziółka
na gościec i reumatyzm,
uznane za jedyny skuteczny środek oczyszczający krew.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi nadworn. stósownie do uahwały z d. 7 grudnia 1858 r.

Wypróbowany, działanie nadzwyczajne, skutek świetny-

Od fałszerstw zabezpieczon. patentem J. C. Mci Wiedeń, dnia 28 marca 1861 r.

Ziółka te czyszczą krew i są przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Leczą gruntownie z gośćca, reumatyzmu, z krzywizny nóg u dzieci i zastarzałych, uporczywych chorób, ropiących bezustannie ran, wszelkich chorób płciowych i wyrzutów skórnych, zachciałek na ciele albo w twarzy, z piegów, syfilitycznych wyrzutów. Szczególnie skutecznemi okazują się te ziółka w nabrzmieniach wątroby i śledziony, tudzież w hemoroidach, żółtaczce, w wielkich bólach nerwów, muszkuł i stawów, cewki moczowéj, żołądka, w wzdęciach, w zatwardzeniu, pollucyi, impotencyi, w białych upławach, itd. — Z chorób jak zołzów i gruczołów prędko i gruntownie się wyleczy, jeżeli się ziółka te pije bezustannie, albowiem ziółka te są środkiem lekko rozwalniającym i mocz pędzącym. — Ziołka te czyszczą cały organizm — albowiem żaden inny środek nie wydziela tak ckutecznie z ciała wszelkich zarodów chorób, przeto téż i skutek jest pewny i trwały. — Niezliczone świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie rozsyła się darmo, stwierdzają prawdziwość powyższych słów.

Codzień przychodzi mnóstwo zamówień, podziękowań i uznań, co dowodzi dobroci pewności i osobliwszéj skuteczności prawdziwych krew czyszczących Wilhelma ziółek na gościec i reumatyzm.

Ostrzega się przed fałszowaniem i łudzeniem.

Wilhelma krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, według przepisów lekarskich przyrządzonych, dostać można prawdziwsch tylko w aptece **Franciszka Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem w Austryi, albo w składach wymienionych przezemnie w dziennikach. — Paczka na 9 dawek podzielona wraz z opisem użycia w różnych językach kosztuje 1 złr., osbno za stempel i opakowanie 10 centów.

☛ **Rozsyła się tylko za gotówkę, któréj przesyłka opłacona.** ☚

Następujące składy mają prawdziwą Wilhelma herbatę:
w Krakowie: **Józef Jahn** — apteka **Józefa Trauczyńskiego** — **Jakób Goldwasser** ul. Grodzka **Nr. 70:** — w Przemyślu **J. Gajdeczka** — w Tarnowie **W. T. A. Wielogórski** — w Kamionce Strumiłowéj: **Zawałkiewicz.**

2899(1-12)



The „Little Wanzer“,

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,

poruszane ręką lub nogą,

konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i niepsujące się.

W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
SKŁAD GŁÓWNY na GALICYĘ
w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera
2703(-520) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

Wien, Kärntnerring 14.

2517(?-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:

SŁODOWY **EXTRAKT** od 6 flaszek na dół à 34 cent.
SŁODOWA **CZOKOLADA** Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.
SŁODOWE **CUKIERKI** torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.

Wien, Kärntnerring 14.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

Deski, Forszty jodłowe, sosnowe, dębowe i rozmaity inny materyał drewniany, jednakże przedewszystkiem suchy, zakupuje Handel i Fabryka mebli **Kazimierza Henisza w Krakowie.**

Zdatni czeladnicy stolarze, mianowicie do wyrobu mebli, znajdą natychmiastowe pomieszczenie.

Fortepiana, Pianina, tak ze słynnych fabryk saskich, jak i wiedeńskich — **Lustra** — **Meble** — **Wyroby Thoneta** — **Materye na meble** i wszelkie wyroby galanteryjne stolarskie — **Geruchloseny** z maszyneryą i bez téjże — **Materace** sprężynowe, włosiane — **Łóżka żelazne** — **Umywalnie** — **Meble ogrodowe**, i t. d. są do wyboru tak w głównych magazynach przy ulicy Zwierzynieckiéj we własnych realnościach, gdzie i fabryka jest urządzoną; jako téż i w handlu w Rynku Głównym Nr. 11, obok Handlu p. Wentzla.

Również jest na składzie **kilkanaście starych skrzypców i violonczel** po bardzo niskich cenach do sprzedania. 2923(1-?)

Kazimierz Henisz w Krakowie.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.